Rok X
Nr. 286

# ABC
# NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
P R
Warszawa,
poniedziałek 7 października 1935 r.

10 GROSZY

NASZE ABC

## Mały, a duży warsztat

(k) Mały warsztat produkcyjny jest niewątpliwie warsztatem zdrowszym od większego. Pozwala bowiem na ściślejszy związek właściciela z warsztatem pracy, właściciela z pracującymi w jego warsztacie pracownikami. Ustrój gospodarczy, oparty na małych warsztatach, jest ustrojem o wiele stalszym, mniej narażonym na przewroty wewnętrzne.

Dziś jednak cały szereg dziedzin produkcji musi opierać się na warsztatach wielkich. Trudno przecież lokomotywę produkować w warsztacie rzemieślniczym, wielki statek transatlantycki nie może być przecież zbudowany przy współdziałaniu choćby największej ilości drobnych warsztatów. O ile nie ulegnie zmianie dzisiejsza technika, dopóty w całym szeregu dziedzin życia gospodarczego będą konieczne wielkie warsztaty produkcyjne.

Są jednak inne dziedziny życia gospodarczego, w których warsztat jest zupełnie niepotrzebny. Wchodzą tu w grę przedewszystkiem dziedziny przemysłu przetwórczego, bezpośrednio zaspakajającego osobiste potrzeby człowieka. Niema racji, by obuwie było produkowane przez wielką fabrykę, a nie przez szewca - rzemieślnika.

Te dziedziny życia gospodarczego wymagają bardzo daleko idącej indywidualizacji. Potrzeby ludzkie w tej dziedzinie muszą być zaspakajane indywidualnie. Wielka produkcja mechaniczna może je zaspokoić w sposób o wiele gorszy.

Wprowadzenie wielkiej produkcji tam, gdzie ona jest nietylko niepotrzebna, ale i szkodliwa, to cecha charakterystyczna dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. Również komunizm, który wysuwa hasło radykalnej zmiany dzisiejszego ustroju gospodarczego, uprawia ten sam kult wielkiej produkcji, a nawet idzie w tej dziedzinie o wiele dalej od kapitalizmu.

Staje się rzeczą coraz bardziej konieczną i naglącą oparcie ustroju gospodarczego w drobnych warsztatach, a pozostawienie wielkich warsztatów jedynie tam, gdzie są one koniecznie potrzebne. Przemiany tej wymaga przedewszystkiem samo zdrowie ustroju społeczno - gospodarczego, a również lepsze zaspokojenie szeregu potrzeb ludzkich, które wymagają indywidualizacji możliwej jedynie przy produkcji w drobnych warsztatach.

# Zacięte walki o Aduę

## Opór abisyńczyków dotąd nie złamany

## Na froncie północnym

### operacje włoskie na linji Adua-Aksum

Sytuacja na froncie północnym jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Wojska abisyńskie stawiają zacięty opór, lecz trudno jest mniemać, aby mogły odeprzeć natarcie Włochów. W najlepszym razie dowództwo wojsk abisyńskich może przeszkodzić wykonaniu planu włoskiego, zmierzającego do okrążenia armji abisyńskiej.

PARYŻ, 5. 10. (ATE). Korespondenci wojenni pism francuskich w Afryce Wschodniej donoszą, że na całym froncie toczą się niezwykle krwawe bitwy. Najzażartsze walki odbywają się na linji Adua Aksum. Około 100.000 Włochów, zaopatrzonych obficie w artylerję górską i lekkie tanki, posuwa się na froncie, długości 60 kilometrów.

Wiadomość o zdobyciu Adui nie została dotychczas potwierdzona. Miasto jest ostrzeliwane przez ciężką artylerję. Podczas ataków lotniczych koło 70 osób miało ponieść śmierć.

Niezwykle krwawe walki toczą się w pobliżu Amberiat.

### Sprzeczne wiadomości

BERLIN, 5. 10. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że z północnego odcinka frontu nadszedł następujący telegram gubernatora Ras Seyum o obecnym stanie walk na tym odcinku:

W okolicach Wayeta i Enguela walki między Włochami a Abisyńczykami toczą się dalej. Abisyńczycy zdobyli wiele karabinów ręcznych i maszynowych. Straty po stronie włoskiej są poważne.

Miasto Adigrat nie jest jeszcze zajęte przez wojska włoskie. Dotychczas Włosi dotarli tylko do Hawariat oddalonego o godzinę marszu od Adigrat. Pomimo ciągłego bombardowania z samolotów, wojska abisyńskie stawiają energiczny opór.

Według ostatnich wiadomości miasto Adua znajduje się do tej chwili jeszcze na linji głównych działań wojennych. W ciągu dzisiejszego dnia miasto przechodziło parokrotnie z rąk do rąk.

Abisyńczycy walczą z wielką zaciekłością, jednakże wątpliwem jest aby mogli utrzymać Aduę w swem ręku.

### Zacięty opór

PARYŻ, 5. 10 (PAT). „Paris Soir“ donosi: Adua w dalszym ciągu zwycięsko odpiera wszystkie ataki włoskie, które trwają już od 3-ch dni. Wojska regularne abisyńskie w ilości 15.000 ludzi zdążają forsownym marszem z Addis Abeby z pomocą Rasa Sejuma.

Panuje obawa, że posiłki przyjdą zapóźno.

RZYM, 5. 10. (PAT). Radjostacja watykańska donosi z Asmary, że oddziały włoskie po zajęciu gór Ramat na zachód od Adui posuwają się dość powoli naprzód spowodu oporu Abisyńczyków. Dochodzi często do walki na białą broń, utrudnione są również dostawy amunicji spowodu odległości od baz operacyjnych; straty obu stron są poważne. Włosi spodziewają się jednak, że Adua zostanie zajęta jeszcze dzisiaj.

Rząd abisyński pozwolić miał na zainstalowanie w mieście Adua 200 żołnierzy francuskich, którzy bronić mają cudzoziemców.

ADDIS ABEBA, 6.10 (PAT). Ras Sejum ogłasza, że Włosi zajęli posterunki Wageta i Enguela. Po obu stronach jest wiele ofiar. Włosi stracili 4 zabitych oficerów. Samoloty włoskie unoszą się nad całą prowincją. Niektóre z nich zostały podobno trafione przez Abisyńczyków.

Taktyka abisyńska polega na wciąganiu Włochów na teren opróżniony, poczem następuje kontratak abisyński.

Przy bombardowaniu Adui zginęło 40 kobiet i 32 dzieci. W bitwie na linji Aksum Adua zginęło 45 Abisyńczyków i 21 Włochów. 65 Włochów dostało się do niewoli.

W koncentracji sił zbrojnych włoskich pod górą Mussala bierze udział 50.000 ludzi z 70 tankami i około 100 samolotów.

PARYŻ, 5. 10. (PAT). „Paris Soir“ donosi z Adis Abeby, że samoloty abisyńskie dowożą do Adui amunicję. Regularne wojska abisyńskie nie połączyły się jeszcze z cofającemi się oddziałemi, którym spieszą z pomocą.

Włosi napotykają na bardzo wielkie trudności na zboczach góry Mussa Ali.

PARYŻ, 5. 10. (PAT). Specjalny korespondent „Paris Soir“ z Addis Abeby donosi, że wojska włoskie przedsięwzięły okrążenie miasta Adui, posuwając się z jednej strony od Adigratu i z drugiej — od Ramat.

Abisyńczycy uchylają się od walki.

PARYŻ, 5. 10. (PAT). Korespondent „Paris Soir“ z Addis Abeby donosi, że przy bombardowaniu radjostacji Gorahi przez dwa samoloty włoskie, było około 200 osób zabitych i rannych.

### Posiłki

LONDYN, 5. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: Negus wydał rozkaz Rasowi Imru, dowódcy rezerw prowincji środkowej Gojjam do wyruszenia i objęcia pozycji dokoła Bratabor poprzednio zajmowanych przez armję Rasa Kassa.

Wojska Rasa Kassy w liczbie 50.000 ludzi spieszą na pomoc Rasowi Sejumu na linji Adua — Adigrat.

PARYŻ, 6.10. (PAT). Donoszą z Samary, że samoloty włoskie zaobserwowały dwie silne kolumny wojsk abisyńskich podążające na front Adui. Pozycje włoskie zajmują około 10 klm. w pobliżu Adui. Straże przednie włoskie docierają do bram miasta.

## Na froncie południowym

### pomyślny rozwój ofenzywy włoskiej

Oddziały włoskie, które wtargnęły do prowincji Ogaden posuwają się powoli naprzód. Celem ich jest opanowanie okolic, w których znajdują się źródła, a następnie zdobycie Harraru i przecięcie linji kolejowej Addis Abeba — Dżibuti.

Wiadomość o zbombardowaniu kwatery głównej następcy tronu abisyńskiego w Dessie potwierdza się. 4 samoloty włoskie zbombardowały miasto, wyrządzając dotkliwe straty.

O losie 12.000 abisyńczyków, którzy wtargnęli na terytorjum włoskie brak jest wiadomości. Ofensywa włoska, prowadzona w okolicy Dolo na południu i na południowym wschodzie w pobliżu granicy kolonji angielskiej Kenya rozwija się pomyślnie. Lotnicy włoscy bombardowali miasto Gohanei, położone w odległości 150 kilometrów od Dolo. O ruchach wojsk włoskich w kierunku prowincji Harrar brak wiadomości.

PARYŻ, 5. 10. (PAT). Specjalny wysłannik „Excelsioru“ w depeszy z Addis Abeby wypowiada następujące opinje na temat wojskowych operacyj włoskich w Abisynji.

O wiele silniejszy od ataku na granicy północnej Abisynji będzie atak naczelnego dowódcy sił włoskich Somali gen. Graziani na Ogaden.

Na północy, Włosi po zajęciu Adui ograniczą się do utrzymania frontu i organizowania zdobytych terenów, podczas gdy na południu zajmą Ogaden, poczem zostaną nawiązane ewentualne układy.

## Samoloty grożą stolicy

LONDYN, 5. 10. (PAT). Agencja Reutera donosi z Addis Abeba, że minister wojny Ras Muloghetta odjechał do Ankober celem objęcia dowództwa armji złożonej ze 100.000 ludzi.

Cesarz zamierza stworzyć w polu główną kwaterę i osobiście kierować operacjami.

Zarówno cesarz, jak cesarzowa objeżdżają często stolicę, wzywając ludność do budowania schronów na wypadek ataku lotniczego. Pałac cesarski, dworzec i inne ważniejsze punkty strzeżone są przez baterje artylerji przeciwlotniczej.

Dachy domów stolicy zamaskowane są gałęziami eukaliptusa. Do innych miast wysłano instrukcje w sprawie maskowania budynków przy pomocy gałęzi i krzewów.

LONDYN, 5. 10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Rząd abisyński zabronił poselstwu włoskiemu używania własnej radjostacji, przy pomocy której poselstwo komunikowało się z Rzymem.

Gmach poselstwa jest strzeżony przez silne kordony policji, lecz dyplomaci włoscy mają swobodę ruchów. Mogą oni opuszczać gmach poselstwa ale tylko w towarzystwie gwardzistów cesarskich.

Każdemu członkowi poselstwa towarzyszy dwóch uzbrojonych gwardzistów. W ten sposób dyplomaci włoscy ukazując się na ulicach Addis Abeby robią wrażenie więźniów.

Pogłoski o możliwości ataku lotniczego na Addis Abebę krążą w dalszym ciągu. Wiele osób przeważnie kobiety i dzieci opuszcza stolicę. Ochrona cudzoziemców jest bardzo ścisła.

LONDYN, 5. 10. (PAT). Reuter donosi z Addis Abeby: 17 obywateli włoskich opuściło dziś zrana stolicę Abisynji, udając się koleją do Dżibuti. 20 urzędników konsularnych Abisyńczyków towarzyszyło im do Dessje.

Podróż odbyła się bez incydentów.

### Cesarz udaje się na front

LONDYN, 5. 10. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Cesarz Haile Selassie postanowił udać się na front północny, aby osobiście kierować operacjami wojennemi.

Prawdopodobnie cesarz opuści stolicę w ciągu niedzieli.

### Przygotowania angielskie

LONDYN, 5. 10. (PAT). Z Egiptu donoszą o przygotowaniach wojskowych podejmowanych przez W. Brytanję. Gen. Weir, głównodowodzący wojskami brytyjskiemi w Egipcie odbył dzisiaj długą rozmowę z egipskim ministrem wojny, zaś wysoki komisarz W. Brytanji sir Miles Lampson konferował długo z premjerem egipskim.

Na poniedziałek przewidziane jest odbycie w Aleksandrji wielkiej rewji wojsk brytyjskich zarówno stacjonowanych w Aleksandrji, jak i marynarki ze wszystkich brytyjskich statków wojennych, zgromadzonych w porcie, które wysadzą swoje załogi w poniedziałek na ląd.

Ogółem w rewji weźmie udział 11 tysięcy brytyjskich żołnierzy i marynarzy.

## Polska zwyciężyła Austrję

### w piłce nożnej 1:0

Po szeregu porażek naszej reprezentacji piłkarskiej w meczach międzypaństwowych, doczekaliśmy się wreszcie upragnionego zwycięstwa. Polska pokonała wczoraj reprezentację Austrji 1:0.

Mecz odbył się na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie i zgromadził przeszło 20.000 widzów.

W pierwszej połowie meczu zaznaczyła się lekka przewaga drużyny polskiej, rezultatem czego była bramka zdobyta w 33-ej minucie przez Matjasa. Po przerwie Austrjacy pomimo przewagi nie potrafili wyzyskać szeregu dobrych sytuacyj podbramkowych. Druga część meczu była nieciekawa, w przeciwieństwie do emocjonującego przebiegu pierwszej części meczu.

Najlepiej z drużyny polskiej grali: Martyna i Kicieliński. Dobrze spisał się również bramkarz Albański.

## Puhar Narodów zdobyli Włosi

### Ekipa polska na ostatniem miejscu

Na stadjonie w Łazienkach odbyła się wczoraj najważniejsza konkurencja międzynarodowych Zawodów Konnych mianowicie konkurs o nagrodę Polski — Puhar Narodów.

Zawody wywołały olbrzymie zainteresowanie publiczności, która w liczbie ponad 12.000 osób wypełniła doszczętnie stadjon.

W konkursie wzięło udział pięć ekip. Po pierwszym parcours na pierwszem i drugiem miejscu znaleźli się Włosi i Niemcy po 8 pkt. 3) Łotwa 12 pkt. 4) Polska 12 pkt. 5) Węgrzy 35 pkt. „Rzeki Polskiej“ bez błędu przeszedł parcours mjr. Lewicki na Kikimora i por. Czerniawski na koniu Dijon. Rtm. Skupiński zrzucił trzy przeszkody i miał jedno wyłamanie konia, za co zebrał aż 15 pkt. Rtm. Szosland po trzykrotnem wyłamaniu konia, został wydzwoniony. Z innych ekip pierwszy parcours przeszli bez błędu tylko por. Brandt (Niemcy) na Baronie IV. Włoski jeździec ppłk. Borsarelli wskutek upadku z konia dostał lekkiego wstrząsu.

W drugim parcours bez błędu przeszło ośmiu jeźdźców, przyczem z ekipy polskiej znów mjr. Lewicki.

W ostatecznej punktacji pierwsze miejsce i Puhar Narodów zdobyły Włochy—12 pkt. w składzie: kpt. Filipponi (Naszello), por. Bonivento (Ronco), mjr. Lequio (Buffalino). Drugie miejsce zajęły Niemcy — 16 pkt. w składzie: rtm. Momm (Baccarat), por. Hasse (Tora), i por. Brandt (Baron IV). Trzecie miejsce Węgry — 30 i 1/4 pkt. w skałdzie por. Endredy, rotm. Platthy, rtm. Nemeth. Czwarte miejsce Łotwa, 5) Polska w składzie: mjr. Lewicki (Kikimora), rtm. Skupiński (Promień), por. Czerniawski (Dijon).

Konkurs Św. Jerzego jaki odbył się w godzinach przedpołudniowych przyniósł zwycięstwo księciu Odeskhalki (Węgry).

## Echa audjencji

### Posła R. P. u Króla Karola

BUKARESZT, 6. 10 (PAT). Dzisiejszy „Adeverul“ zamieszcza następującą notatkę:

Wczorajsza audjencja posła R. P. Arciszewskiego u króla komentowana jest żywo we wszystkich tutejszych kołach politycznych w związku z obecną sytuacją międzynarodową.

## Demonstracje w Paryżu i Londynie

### Obeszło się bez wypadków

PARYŻ, 6.10. (PAT). Na wezwanie komitetu Frontu Narodowego prawicowe organizacje polityczne zorganizowały wczoraj wieczorem na placu Opery i na wielkich bulwarach manifestację na rzecz ścisłej neutralności Francji.

Manifestanci, do których przyłączył się tłum przechodniów, dali się spokojnie rozproszyć przez policję.

LONDYN, 6.10. (PAT). W dniu wczorajszym wieczorem kilkaset osób usiłowało demonstrować przed ambasadą włoską przeciw Włochom.

Policja rozproszyła manifestantów, którzy gromadzili się jeszcze kilka razy w okolicznych dzielnicach.

MADRYT, 6.10. (PAT). Były premjer Azana ogłosił zaprzeczenie wiadomości o tem, jakoby podpisał manifest w obronie narodu abisyńskiego.

## Ścisła neutralność St. Zjedn.

### Zakaz sprzedaży broni obu walczącym stronom

WASZYNGTON, 6.10. (PAT). Prezydent Roosevelt uznał, że istnieje pomiędzy Włochami a Abisynją stan wojny i wobec tego ogłosił dekret, zakazujący sprzedaży stronom wojującym sprzętu wojennego.

Sekretarz stanu Hull w komunikacie, zawierającym dekret prezydenta ogłasza, co następuje: Obywatele, którzy będą zawierać tranzakcje z jedną ze stron wojujących uczynią to na własne ryzyko.

Prezydent Roosevelt trzyma się stanowiska ścisłej neutralności i żadnej ze stron wojujących nie wziął dotąd za napastnika.

Za wykroczenia przeciw dekretowi prezydenta grożą kary do 5 lat więzienia i 10.000 dolarów grzywny. Możliwe jest, że zakaz wywozu będzie rozszerzony w następstwie i obejmie oprócz sprzętu wojenego, surowce, jak np. bawełna.

Dekret wszedł w życie od dzisiaj.

**Morze to potęga Polski**

# Dopiero w środę

## Liga Narodów rozpatrzy spór włosko-abisyński

GENEWA, 5.10. (PAT). — Posiedzenie Komitetu 13-tu, które odbyło się dziś rano, zakończyło się ostatecznem przyjęciem raportu, przygotowanego przez podkomitet 5-ciu państw. Zalecenia dla stron przyjęte będą na posiedzeniu poufnem Rady, które odbędzie się dziś o godz. 16-ej, poczem nastąpi część publiczna posiedzenia Rady.

W części polityczno - prawnej raport omawia okoliczności, charakteryzujące spór włosko - abisyński. Wymienia traktaty, zawarte między Abisynją z jednej strony, a Włochami, Francją i Anglją z drugiej.

Akty te, jak podkreśla raport, stanowią tak dla Włoch, jak i dla Abisynji zobowiązania, **wykluczające użycie siły na wypadek sporów.**

Raport podkreśla jeszcze, że od początku sporu rząd abisyński starał się załatwić zatarg pokojowo.

### Posiedzenie Rady Ligi

GENEWA, 5. 10. (ATE). Publiczne posiedzenie Rady Ligi rozpoczęło się na krótko przed godziną 18-tą. Przewodniczący Rady powołał do stołu obrad oprócz barona Aloisi również i przedstawiciela Abisynji Tecle Hawariate. Przewodniczący odczytał sprawozdanie Komitetu trzynastu.

Głosowanie nad sprawozdaniem nie odbędzie się przed poniedziałkiem. Przewodniczący zawiadomił o wpłynięciu aneksu, który opierając się na postanowieniach art. 15 paktu Ligi, domaga się od Rady decyzji.

Aneks sprawozdania zaznacza, że jest pilnym obowiązkiem Rady domagać się strzeżenia zobowiązań, wynikających z paktu Ligi. Przedewszystkiem Rada winna ustalić fakt naruszenia paktu Ligi i zastrzec sobie prawo późniejszych decyzyj.

Po delegacie włoskim przemawiał przedstawiciel Abisynji Tecle Hawariate. Mowa jego była utrzymana w tonie umiarkowanym i pokrywała się z treścią pism, wystosowanych przez rząd abisyński do Ligi Narodów. Delegat abisyński domagał się zastosowania art. 16 punktu, oraz apelu Ligi do rządu włoskiego, aby natychmiast działania wojenne zostały przerwane.

Przewodniczący Rady oświadczył, że Rada powoła Komitet, złożony z 6-ciu członków, który do poniedziałku przedstawi Radzie sprawozdanie.

Na wniosek ministra Edena, Komitet sześciu rozpocznie swe prace jeszcze dziś wieczór.

### Francja poprze Anglję

LONDYN, 5. 10 (PAT). Nota Francuska odpowiadająca na zapytanie W. Brytanji co do współdziałania z flotą brytyjską na Morzu Śródziemnem została dziś doręczona Foreign Office przez ambasadora Torbin. Ogłoszenie noty nastąpi w poniedziałek wieczorem.

Nieoficjalnie, ale w sposób wiarygodny komunikują, że w nocie tej Francuzi odpowiadają pozytywnie na zapytanie W. Brytanji i obiecują współdziałanie swej floty na wypadek zaatakowania floty brytyjskiej przez Włochów na Morzu Śródziemnem.

Równocześnie jednak nota francuska wyrażać ma oczekiwanie wzajemności ze strony brytyjskiej na wypadek zaatakowania Francji w analogicznych sytucjach, przyczem nota francuska wyraźnie wymieniać ma ewentualności mogące wyniknąć z zobowiązań traktatu lokarneńskiego.

Wreszcie nota francuska sugerować ma również odbywanie stosownych konsultacyj technicznych, mających na widoku możliwość przewidzianych w wymienionych notach współdziałań wojskowych.

Ta ostatnia sugestja ... zmierza do ścisłej współpracy sztabów obu krajów.

W miarodajnych kołach brytyjskich wyrażają zadowolenie z odpowiedzi francuskiej, która z tego co o niej wiadomo, ... je się stanowić poważny krok naprzód ku stopniowej odbudowie dawnej Ententy.

# Specjalna komisja bada

## przyczyny pożaru muzeum

Na miejscu strasznego pożaru, który przed kilku dniami strawił niezwykle wartościowe Muzeum Zoologiczne, odbyła się wczoraj wizja lokalna.. W skład komisji, złożonej z 7 osób wchodzili m. in. prok. Fürstenberg, komisarz policji z Komendy Gł. P. P. oraz kierownik komisarjatu. Komisja badała przyczyny pożaru.

# Samolot skapotował pod Kielcami

## Lotnicy ciężko ranni

KIELCE, 5. 10. (PAT). Wczoraj późnym wieczorem na polach wsi Marszowice pow. Miechowskiego lądował przymusowo samolot z Krakowa. Podczas lądowania obserwator ppor. Jan Wrański wyskoczył ze spadochronem, doznając złamania lewej nogi i pęknięcia kości prawej nogi. Pilot kapral Borowski w czasie kapotażu został wyrzucony z samolotu, doznając poważnych obrażeń. Rannych lotników przewieziono do szpitala w Krakowie. Samolot został poważnie uszkodzony.

# 5 osób w obliczu śmierci

## Śmierć ofiary krwawego dramatu rodzinnego

Wczoraj w nocy w szpitalu na Czystem zmarł 29-letni Narcyz Stefan Tyc, woźnica, który — jak to już wczoraj pisaliśmy — został poraniony siekierą przez teściową swą, 58-letnią Wiktorję Piątkową, przy ul. Łuckiej 6. Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i troje drobnych dzieci.

Badana w tej sprawie, Tycowa i matka jej, zeznały, że Tyc od czasu ślubu, t. j. przed 5-ciu laty, b. często znęcał się nad żoną i teściową. Nie było to pożycie małżeńskie, lecz jedno pasmo udręk i męczarni.

W przeddzień krwawego dramatu, Tyc po powrocie z żoną do domu, zagroził jej i teściowej, że tej nocy ze wszystkimi będzie już koniec. Po skatowaniu żony, Tyc położył się spać około godz. 1-ej, chowając pod poduszkę sztylet, którym groził, że wszystkich pozabija.

Nocy tej nikt z domowników nie spał, wszyscy byli w obliczu śmierci, tembardziej, że Tyc zamknął drzwi na klucz, chowając go pod poduszkę.

Gdy około godz. 6-ej Tyc obudził się i znowu rzucił się na żonę, bijąc ją i rwąc za włosy, a następnie zadając cios sztyletem w bok, Piątkowa nie mogła już dłużej wytrzymać i — stając w obronie córki — zadała zięciowi kilka ciosów ostrzem siekiery w głowę i twarz.

Piątkowa, przebywająca jeszcze w areszcie 6-go komis. pozostaje do dyspozycji sędziego śledczego.

# Wielki pożar pod Lwowem

## 25 budynków poszło z dymem

LWÓW, 6.10. Wczoraj w godzinach popołudniowych zaalarmowana została miejska straż pożarna wiadomością o wielkim pożarze, który wybuchł w Gajach pód Lwowem.

Natychmiast wyruszyła do zagrożonej wsi motopompa „Iskra" wraz z 8 strażnikami i z podoficerem. Po przyjeździe do Gajów okazało się, że ogień wybuchł w zagrodzie Andrzeja Bożego, i począł się szybko rozszerzać, obejmując sąsiednie gospodarstwa Reginy Hawryluk, Wasyla i Anny Bobów, Fedka Diegi, Hryńka i Wasyla Fintków oraz Iwana Zakala.

W chwili przybycia straży pożarnej ze Lwowa 25 budynków stało w płomieniach w tem 9 domów mieszkalnych. Rozpoczęto planową akcję ratunkową przy współudziale dwu straży ratunkowych i zapobieżono dalszemu rozszerzaniu się pożaru. W jednem z gospodarstw spłonął w budzie pies łańcuchowy.

Szkody wynoszą kilkanaście tysięcy złotych. Przyczyna pożaru nie została narazie ustalona.

# 29 st. ciepła w Tarnopolu

## Dziś ciepło ze skłonnościami do burz

Wczoraj w godzinach popołudniowych na Pomorzu i w Poznańskiem było chmurno oraz miejscami padał drobny deszcz. W pozostałych dzielnicach trwała pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 st. w Poznaniu, Zbąszyniu, i Gdyni, 16 w Bydgoszczy, 18 w Posnaniu i Suwałkach, 20 w Kaliszu i Wilnie, 22 w Łodzi, Zakopanem i Grodnie, 23 w Kielcach, Białymstoku, Lidzie, Cieszynie, 24 w Warszawie, Krakowie, Katowicach, 25 w Lublinie, Dęblinie, 26 w Brześciu n/B., i w Pińsku, 27 w Tarnobrzegu i Lwowie, 28 w Przemyślu i Łucku, a 29 w Tarnopolu.

Przewidywana pogoda na dzień dzisiejszy: Pomorze, Wielkopolska, Polska środkowa, Śląsk Podbale i Tatry: rano mglisto lub chmurno, gdzieniegdzie opady w ciągu dnia dość pogodnie. Ciepło. Słabe wiatry miejscowe. Pozostałe dzielnice: naogół pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu umiarkowanem. Rano miejscami mgły, słabe wiatry południowe, skłonność do burz.

## Niezwykłe dziwactwo natury

# Dziecko z sercem na wierzchu

## w pośrodku klatki piersiowej

GRUDZIĄDZ, 6.10. — Zupełnie przypadkowo ujawniono w Grudziądzu wypadek niezwykłego dziwactwa natury, a mianowicie dziecko „z sercem na wierzchu", w pośrodku klatki piersiowej. Dziecko to, dzisiaj już 9-letnia dziewczynka Irena, córka bezrobotnego robotnika fabrycznego, Leona Maliszewskiego, lat 39, zamieszkałego w Grudziądzu przy ulicy św. Wojciecha 41-a.

Dziecko przyszło na świat w dniu 20 maja 1926 roku zupełnie normalnie. Obecna wówczas akuszerka nie zwracała specjalnej uwagi na noworodka, wystarczyło jej, że dziecko przyszło na świat zdrowe i takie oddała rodzicom. Rodzice zaś, ludzie prości, widzieli, iż dziecko jest ułomne i otaczali je szczególną opieką, jednak nie widzieli w tem nic nadzwyczajnego. Dzięki temu wypadek ten nie zwrócił dotychczas uwagi lekarzy.

Wypadek jest niezwykle ciekawy. Dziecko posiada słabo rozwiniętą klatkę piersiową i brak kilku dolnych żeber. Klatka w środku jakoby otwarta i przysłonięta tylko cieniutką błoną, pod którą znajduje się serce. Przez cienką błonę widzi się najdokładniej, jak serce pracuje, a więc skurczo komór.

Serce, pomimo tak niezwykłego położenia pracuje normalnie. Dziecku zagraża oczywiście w każdej chwili niebezpieczeństwo utraty życia, gdyż wystarczy tylko lekkie ukłucie w delikatną błonę, aby zranić serce.

Matka dziecka, dzisiaj 34-letnia kobieta, jest kobietą normalnie rozwinięta i zdrową. Dziewczynka przez cały okres dotychczasowego życia rozwijała się normalnie, a tylko w chwili biegania lub zdenerwowania się, nagle słabnie i traci przytomność.

Sfery lekarskie wyrażają zdziwienie, iż dziecko tak urodzone utrzymało się przy życiu i czuje się zupełnie dobrze. Niemniej jednak zachodzi obawa, że nienormalnie umieszczone serce, podlega degeneracji i wyczerpuje się szybciej niż u człowieka normalnego, na co wpływa i brak bezpiecznej ochrony, jaką stanowią żebra, ciało i naskórek.

Niezwykły ten fenomen natury ujawniono zupełnie przypadkowo, gdyż ojciec dziecka, będąc od dłuższego czasu bez pracy — zdecydował się na krok rozpaczliwy i ... zdobyć środki na utrzymanie, obwożąc swą córkę po miastach pomorskich, pokazując ją publicznie za minimalną opłatą.

Tak rzadki wypadek dziwactwa natury winien zwrócić uwagę zainteresowanych sfer naukowych, a przedewszystkiem kierowników którejś z klinik uniwersyteckich, które w interesie nauki winne zainteresować się tym bądźcobądź niecodziennym wypadkiem.

Wypadki niezrośnięcia się mostka, powstania szczeliny kostnej w linji środkowej, są znane, jednak bardzo rzadkie. Tego rodzaju ... przypadki, w których poprzez bardzo obszerną szczelinę w linji środkowej niezrośniętego mostka, wydostało się nazewnątrz serce — są zupełnie wyjątkowe, niemniej jednak spotykamy je od czasu do czasu, zwłaszcza u zwierząt. Jeden taki przypadek (u cielęcia) przechowywany jest m. in. w muzeum krakowskiego zakładu anatomji patologicznej Uniw. Jagiellońskiego.

Natomiast opisany przez nas przypadek należy do zupełnie wyjątkowych, zwłaszcza i z tego powodu, że dziewczynka żyje i ma się dobrze, mimo poważnej wady rozwojowej.

# Niesłychane praktyki kamienicznika

## Podstępna eksmisja sklepu

Stanisława Kwaśniewska (Sosnowa 18) od 8-miu lat prowadziła sklep spożywczy w domu Kazimierza Nawrockiego (Komitetowa 1). W r. 1927 K. zwróciła się do Urzędu Rozjemczego, który obniżył komorne ze 170 zł. do 151 zł. Ponieważ Nawrocki odmówił przyjmowania obniżonego czynszu, K. przez dłuższy czas przesyłała komorne pocztą, na blankietach z pieczątką firmową Związku Ochrony Lokatorów (Leszno 5), lecz poczta stale zwracała pieniądze pod adresem Związku. Dopiero po 2-ch latach N. zaczął przyjmować komorne, ale postanowił zemścić się.

Korzystając z tego, że Kwaśniewska wskutek nadużyć, popełnionych w Związku Ochrony Lokatorów, straciła wpłacone za pośrednictwem Związku sumy i zalegała w opłacie komornego, N. skierował sprawę do sądu i wszczął przeciwko K. egzekucję, zajmując rzeczy i towar w sklepie. Kwaśniewska zaległości stopniowo uregulowała i zdawało się że wszystko jest w porządku. Lecz Nawrocki nie dał za wygraną.

W styczniu r. b. wniósł sprawę do sądu grodzkiego (oddział 4) o resztę należności za komorne w sumie złotych 254 i uzyskał eksmisję. Chcąc uniemożliwić obronę Kwaśniewskiej, sfałszował jej adres, podając miejsce zamieszkania: Krochmalna 1. Wobec nieobecności K., zapadł wyrok zaoczny. Gdy obrońca Kwaśniewskiej dowiedział się o tem, wniósł sprawę do sądu odwoławczego, ten zaś — odesłał do sądu grodzkiego, celem ponownego rozpatrzenia. Sąd grodzki, nie wzywając stron, wydał decyzję, uchylającą wyrok pierwszej instancji.

Wówczas Nawrocki przesłał pierwotny wyrok pierwszej instancji do komornika Dabrowskiego, który w ub. tygodniu dokonał eksmisji Kwaśniewskiej ze sklepu, usuwając towary na podwórze, gdzie wskutek ulewnego deszczu artykuły spożywcze uległy zniszczeniu, narażając właścicielkę na straty, dochodzące do 3.000 zł.

Gdy K. zwróciła się do Nawrockiego, zapytując, na jakiej podstawie przeprowadzono eksmisję, N. przysłał na miejsce inkasenta komornego, Roszkiewicza, który, udając zdziwienie, okazał komornikowi wyrok, uchylający eksmisję, na co usłyszał odpowiedź: „Teraz jest już zapóźno, ja swoje zrobiłem, a pan Nawrocki będzie odpowiadał za wyrządzone straty i wprowadzenie mnie w błąd".

Poszkodowana właścicielka sklepu skierowała sprawę do prokuratora, prosząc o pociągnięcie podstępnego kamienicznika do odpowiedzialności karnej za jego bezprawny postępek.

# Zmiana zleceń

## Przy inkasie weksli przez pocztę

Obecnie zainkasowanie pełnej kwoty należności natrafia często na trudności i wierzyciel widzi się nieraz zmuszony do pójścia na ustępstwa, zadawalając się częścią należnej mu sumy. W wypadkach takich, gdy cała należność jest nie do podjęcia, szereg instytucyj pośredniczących w inkasie gotówki przyjmuje od wierzycieli zlecenia dodatkowe upoważniające je do pobrania kwoty niższej od wymienionej pierwotnie. Czynią to przy inkasie weksli banki, w którym posiadacz weksla może zawsze dodatkowo zlecić zaniechanie protestu pod warunkiem, że wystawca wpłaci pewną część należności. W stosunku do inkasa weksli przez pocztę taka zmiana zleceń dotychczas nie była przewidziana. Na skutek żabiegów izby przemysłowo - handlowej, Ministerstwo Poczt i Telegrafu powiadomiło obecnie, że odpowiedni wniosek został uwzględniony i niezbędne przepisy wejdą niebawem w życie.

# Chory umysłowo

## poderżnął sobie gardło brzytwą

Apolonjusz Kwiatkowski, lat 55, zamieszkały przy ul. Łuckiej 36, od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej. Jedynymi środkami finansowymi, z których utrzymywał się i żona jego Zofja, lat 40, były udzielane zasiłki z Opieki Społecznej.

Gdy Kamiński zaczął zdradzać coraz groźniejsze objawy obłąkania, umieszczono go w zakładzie dla umysłowo chorych w Tworkach, skąd powrócił przed 2-ma miesiącami.

Wczoraj o godzinie 8-ej rano Kamiński wszedł na parapet okienny w mieszkaniu swem na 3-ciem piętrze i chciał rzucić się na bruk. Zamiar warjata zauważyli przechodnie i zaczęli mu grozić. Kamiński przestraszył się i zszedł z okna spowrotem do mieszkania, chwycił za brzytwę i zadał sobie nią straszny cios w gardło.

Na krzyk jego żony zbiegli się sąsiedzi, wyłamali drzwi, gdyż nie wiedzieli, co się w mieszkaniu dzieje. Oczom ich przedstawił się potworny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżał z poderżniętem gardłem Kamiński. Żona jego, która od kilku dni była chora z przejęcia się tragiczną sceną, straciła przytomność.

Zaalarmowane pogotowie przewiozło samobójcę do szpitala Dz. Jezus.

## 150 posłów greckich

# Domaga się monarchji

WIEDEŃ, 5. 10 (ATE). Z Aten donoszą: Grupa, złożona z 150-ciu posłów postanowiła przedłożyć izbie, która zbiera się w dniu 10 października, wniosek dotyczący natychmiastowego przywrócenia ustroju monarchistycznego. Wniosek ten będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjęty znaczną większością głosów przez zgromadzenie narodowe.

Tekst wniosku opiewa, że piąte zgromadzenie narodowe powołuje króla Jerzego II i jego prawnych następców spowrotem na tron grecki z zastrzeżeniem, że decyzja zgromadzenia winna być ratyfikowana przez plebiscyt.

# Nowe pracownie

## Instytutu radowego

Na terenie Instytutu Radowego im. Curie - Skłodowskiej w Warszawie wykańczany jest obecnie gmach, w którym mieszczą się: pracownia biologiczna już czynna i pracownia fizyki promieniotwórczej, obecnie urządzana.

Obydwie pracownie przeznaczone są dla prac badawczych na polu walki z rakiem. W ten sposób uzupełniają one działalność leczniczą Instytutu, pozwalając na uzyskiwanie dalszych postępów w tej dziedzinie.

Otwarcie pracowni nie nastąpiło jednocześnie z uruchomieniem działu leczniczego Instytutu ze względu na brak środków. Obecnie czynione są starania o potrzebne fundusze na dalsze wyposażenie obydwóch pracowni.

# Wyjaśnienie

W związku z umieszczonem w piśmie naszem Nr. 277 z dnia 29 września r. b. sprawozdaniem sądowem p. t. „Niezwykła sprawa legjonisty wydalonego z magistratu" ustaliliśmy po dokładnem zbadaniu sprawy, że nie adwokat Fargotsztejn przesłał odpis skargi sądowej przeciwko Gnassowi do Magistratu m. st. Warszawy, ale zarówno skargę sądową, jak i odpis tejże skargi do Magistratu przeciwko Gnassowi wniósł we własnem imieniu poszkodowany Fefer.

Również przewód sądowy nie ustalił, jakoby oskarżyciel prywatny Fefer użył pod adresem oskarżonego Gnassa słów: „Jest Pan zdrajcą Ojczyzny", bowiem sądy dwóch instancyj nie dały wiary wyjaśnieniom oskarżonego Gnassa, uznając winę jego za udowodnioną na podstawie zeznań świadków. Podkreślić należy, iż w swoich przemówieniach przed Sądem Grodzkim oraz Sądem Okręgowym adwokat Fargotsztejn zaznaczył, iż, gdyby słowa powyższe rzeczywiście były przez jego klijenta wypowiedziane pod adresem oskarżonego, reakcja ze strony oskarżonego byłaby całkowicie uzasadniona.

Wreszcie sprawa, czy oskarżony Gnass został usunięty z posady jedynie naskutek przesłania odpisu skargi sądowej Magistratowi, przedstawia się bardzo wątpliwie, bowiem usunięcie z posady może nastąpić na podstawie orzeczenia władzy dyscyplinarnej po uprawomocnieniu się wyroku sądowego, a w każdym razie kara za opisany czyn nie mogła oskarżonego spotkać.

Toteż przeciwko adwokatowi Fargotsztejnowi w związku z powyższym procesem nie toczyło się i nie toczy się przed Radą Adwokacką żadne postępowanie dyscyplinarne, które wobec powyższego stanu faktycznego nie miałoby żadnego uzasadnienia.

# Pożary klęską społeczną w Polsce

## Jak im zapobiegać i jak neutralizować ich skutki

Smutny wypadek, który przed paru dniami przeżyła Warszawa, — pożar w Uniwersytecie im. Marszałak Piłsudskiego — jeszcze raz dowiódł, jak strasznym żywiołem jest ogień i jak stosunkowo mało zwraca się uwagi na zabezpieczenie naszego dobra przed pożarem. Tyczy się to zarówno dobra publicznego jak i prrywatnego. Niemal na palcach można policzyć gmachy, posiadające odpowiednią instalację przeciwpożarową.

Naogół środki walki z ogniem ograniczają się do kilku gaśnic, które nota bene nie są należycie konserwowane. Ot tak wiszą na „wszelki wypadek", a gdy ten wypadek zachodzi, okazuje się, że połowa ich wogóle nie działa. W rezultacie takie niedbalstwo doprowadza do miljonowych nieraz strat.

Wydawałoby się, że wobec tego technika, w innych dziedzinach tak wysoko stojąca, w dziedzinie obrony przed ogniem niewiele dokonała. Tak jednak nie jest. Najprzeróżniejszego typu gaśnice nie są jedynemi środkami walki, nie mówiąc już o wyposażeniu służbowem straży pożarnych. Istnieje cały szereg zabezpieczeń od ognia, od najprostszych aż do skomplikowanych, działających automatycznie. Niemal wszystkie urządzenia automatyczne oparte są na dwóch zasadach. rozszerzania się metalu pod wpływem ogrzania lub na podstawie termoelementu.

Pierwszy sposób zrealizowany jest w sposób następujący: w kapilarnej rurce szklanej ze zbiorniczkiem, takiej, jakiej się używa do budowy termometrów, znajduje się rtęć, do której jest dołączony jeden biegun baterji elektrycznej; drugi biegun stanowi blaszka metalowa umieszczona w takiej odległości od poziomu rtęci, ażeby przy ogrzaniu się rurki do 50 — 600 C. rtęć podnosząc się dotknęła blaszki. W ten sposób następuje włączenie prądu elektrycznego, który z jednej strony uruchamia urządzenie alarmowe, ostrzegając o pożarze, a z drugiej strony włącza gaśnice w zagrożonem miejsu, w tym momencie zaczynają działać.

Drugi sposób polega na tem, że zamiast rurki z rtęcią umieszczony jest termoelement, który ogrzany zaczyna dawać prąd, włączający przy pomocy specjalnych przekaźników baterję elektryczną i gaśnice.

W urządzeniach automatycznych gaśnice muszą być rozmieszczone we wszystkich tych miejscach, gdzie istnieje moliwość wybuchu pożaru ze względu na otaczające, łatwopalne przedmioty. W podobne urządzenia są wyposażone niemal wszystkie samoloty komunikacyjne na całym świecie.

Jedną z częstszych przyczyn powstania pożaru jest t. zw. krótkie spięcie. Istota krótkiego spięcia polega na tem, że dwa albo więcej przewodów, po których płynie prąd elektryczny zetkną się ze sobą. W miejscu zetknięcia się, prąd, nie natrafiając na żaden większy opór elektryczny, jakim naprzykład są żarówki, popłynie z dużem natężeniem. Pod wpływem prądu, w miejscu krótko zwartem wywiąże się tak duża ilość ciepła, że nietylko przewodniki elektryczne razem ze szczątkami izolacji ulegną stopnieniu, ale od palącej się izolacji, nieraz na przestrzeni kilku metrów, mogą zapalić się przedmioty łatwopalne, jak firanki, portjery, dywany, drzwi, meble i t. p.

Prowadzenie przewodów elektrycznych w metalowych rurkach Bergmana, pod tynkiem, ma za zadanie uniemożliwić w razie krótkiego spięcia przedostanie się ognia nazewnątrz. Bezpieczniki elektryczne, pospolicie zwane korkami, w wypadku krótkiego spięcia przepalają się i odrazu wyłączają prąd, w ten sposób w punkcie zwarcia nie zdąży się wydzielić tak duża ilość ciepła, aby mógł powstać pożar.

Na korki należy zwracać baczną uwagę i nigdy ich nie reperować „we własnym zakresie", gdyż zazwyczaj naprawia się je zbyt grubym drutem i korek wtedy traci swe własności zabezpieczające.

**Kto nie oszczędza, ten traci. Oszczędzaj przeto na paliwie, korzystając w swym domu z gazu, jako najwłaściwszego i najtańszego paliwa.**

## Kolej linowa na szybie „Prezydent Mościcki"

Uruchomiona została kolej linowa na szybie Prezydent Mościcki w kopalniach skarbowych na Górnym Śląsku. Długość kolejki wynosi około pół klm., służy ona do transportowania węgla.

Kolej linową wykonano całkowicie w Polsce.

# Wśród pism

### W AFRYCE

„Polska Zbrojna" zaczyna ogłaszać codzienne „własne komunikaty operacyjne", opracowane na podstawie depesz z frontu afrykańskiego. W pierwszym z nich czytamy m. in.:

„Przygotowania do działań zaczepnych trwały okrągły rok... Główne uderzenie włoskie wyszło od północy kierując się po linji Massaua — Asmara — Adi Ugri we włoskiej Erytrei z rozwidleniem się ku miastom Adua i Aksum, leżącym w Abisynji w odległości około 50 km. na południe od granicy erytrejsko - abisyńskiej. Równolegle z tamtem, jako jego uzupełnienie, poszło uderzenie z linji Asmara — Adi Kaje na miejscowość Adigrat, leżącą około 70 km. na wschód od Adui.

Pierwszym, głównym celem tych dwóch, a właściwie trzech grup uderzeniowych jest, jak się zdaje, zajęcie łańcucha gór, ciągnących się w odległości 60 — 80 km. wzdłuż granicy erytrejsko - abisyńskiej na przestrzeni około 250 km.".

Operacje te odbywaja się „w trudnych ale narazie nie najgorszych warunkach terenowych", gdyż mimo górskiego charakteru okolicy (2 — 3 tys. m. nad poziom morza) istnieją główne trakty dla ruchu jucznego. Trudność największą przedstawia brak dobrej wody i konieczność jej dowozu z Erytrei.

Uderzenie drugie, w rejonie góry Mussa Ali na pograniczu Somalji francuskiej, spotka się z oporem Abisyńczyków dopiero po przebyciu piaszczystej i bezwodnej pustyni Dankali

„u podnóża łańcucha stromych gór, a więc w odległości 250 — 300 km. od granicy. Najpewniej jednak Abisyńczycy zorganizują obronę uporządkowanych dróg i linji kolejowej, łączących Addis Abebę z portem Dżibuti, które niewątpliwie będą celem włoskiego natarcia".

Trzecia grupa uderzeniowa zaczęła działać społudnia, od włoskiej Somalji ku pustyni Ogaden, mając podstawę wyjściową w Ual - Ual, ale prawdopodobnie działając i w innych kierunkach, gdyż dochodzą stąd wiadomości o poważnych walkach, jednakże bez bliższych szczegółów.

Co do strony przeciwnej, to

„Niesprawdzone wiadomości podają, iż Abisyńczycy wykonywują poważne uderzenie oskrzydlające Włochów z północnego zachodu, w Kałta na Agordat we włoskiej Erytrei".

### PRZEDEWSZYSTKIEM RÓWNOWAGA

W „Gazecie Polskiej" odpowiada p. Matuszewski na krytyki i polemiki, do jakich dały powód jego trzy artykuły z cyklu „Co i jak". Prostuje więc przedewszystkiem, że wywody jego nie stanowiły żadnego pełnego programu gospodarczego, ale tylko

„... elementarne wskazania, na najkrótszą metę, do zrealizowania natychmiast — jeśli się chce zachować swobodę prowadzenia jakiejkolwiek wogóle polityki gospodarczej. Należy bowiem przedewszystkiem uprzątnąć to, co gospodarstwo polskie paraliżuje i dusi. Należy ocalić to, co będzie fundamentem każdej polityki gospodarczej, bez względu na to, jak się później zorjentujemy — należy ocalić swobodę decyzji... Tu nie chodzi o seminaryjne popisy. Chodzi o działanie... A czas nie czeka.

Następnie stwierdza p. Matuszewski, że „zastrzeżeń było wiele", ale „wskazań, co realnie należy nie jutro lecz już dziś zrobić", nie podano. W szczególności:

„Można postulat stałości waluty odrzucić. I wówczas otwiera się szereg możliwości innego rozwiązania. Nikt przecież z publicystów, jacy zabrali głos w ubiegłym tygodniu postulatowi temu się nie przeciwstawił.

Jeśli więc nie odrzuca się postulatu stałości waluty, — to nie można zgodzić się ani na deficytowy budżet, ani na łatanie tego deficytu przez bezustanny wzrost zadłużenia, ani na nakręcanie konjunktury, ani wogóle na żadne pociągnięcia, które w jakimkolwiekbądź stopniu zwiększałyby nacisk na Bank Emisyjny i zmuszały go do polityki sprzecznej z zasadami utrzymania równowagi bilansu płatniczego. Gdyż wtedy waluta trzaska... Oczywiście. Jeżeli chodzi o to, jak przywrócić równowagę budżetu — to mogą być bardzo różne potemu sposoby... Ale równowagę budżetu w każdym razie przywrócić trzeba, niezwłocznie... A więc: równowaga budżetu przedewszystkiem".

Jeśli chodzi o konieczność zwiększenia udziału rolnictwa w dochodzie narodowym, to jest rzeczą niewątpliwą, że ze zmniejszeniem się tego udziału maleje i cały dochód narodowy, mimo że właśnie rolnictwo nie zmniejszało produkcji — czyż zatem wzrost udziału rolnictwa w tym dochodzie nie pociągnie za sobą wzrostu sumy dochodu narodowego? Odpowiedniejszą jednak do osiągnięcia tego jest droga bezpośrednia, przez obniżkę obciążeń publicznych i długów rolnictwa, niż przez wielkie roboty publiczne mające zwiększyć popyt na płody rolne, bo „popyt na produkty wiejskie jest mało elastyczny — natomiast popyt na wytwory przemysłowe jest bardzo elastyczny". Pozatem zaś:

„... trzeba raz sobie powiedzieć prawdę: starym szlacheckim obyczajem próbujemy budować nietylko Państwo, do czego mamy prawo — ale nasz przemysł, naszą stopę cywilizacyjną, ba, nawet naszą „kulturę" — na pańszczyźnie. Zdaje mi się, że przez cały prawie czas istnienia Polski Niepodległej próbujemy budować gospodarstwo nie kładąc fundamentów. Dwa lata tylko rok 1927 i 28, dzięki spadkowi taryfy celnej wskutek dewaluacji, nie były latami wyzysku wsi (a może z tej także przyczyny, były latami rozkwitu?). Wszystkie inne nawracały do wyzysku...

Ze wszystkich fikcyj, śród których ..., ze wszystkich szklanych domków i państwowych teatrzyków, jakie ustawiamy, ku uciesze serc, najgorszą jest fikcja, że tak trwać można... Czy wolno jej dalej nie widzieć? Myślę, że nie. Gdyż inaczej do nas wszystkich mogłyby się może stosować te słowa Piłsudskiego, najbardziej może bolesne, jakie wszystkim twórcom fikcji w twarz rzucił: „Ludzie bez jutra..."

### WYCHOWANIE A OBRONA

W „Warszawskim Dzienniku Narodowym" prof. Rybarski, nawiązując do niedawnego artykułu „Polski Zbrojnej", iż nasz system wychowania szkolnego nie przygotowuje młodzieży do służby wojskowej, a przeciwnie szerzy antymilitaryzm i pacyfizm — zauważa:

„... przyczyny tego trzeba szukać w całym systemie wychowania — wogóle w atmosferze, którą wprowadza się w szkole i... w kraju... Charakter człowieka wyraża się między innemi w umiłowaniu prawdy i w odwadze. System, który zmusza do nieszczerości, do obłudy, paczy charaktery... kształci poprostu zwyczajnych karjerowiczów. Wystarczy przejrzeć nawet sanacyjną prasę nauczycielską, by się dowiedzieć, że zwyczajne donosicielstwo nie jest czemś rzadkiem, zarówno wśród młodzieży, jak nawet i wśród „pedagogów". Szkoła uczy ostrożności, podejrzliwości, symulacji; sprzyja ukrywaniu myśli i uczuć... Nadużywanie przymusu w tym celu, by wpoić w ucznia pod pozorem wychowania państwowego ściśle określone przekonania polityczne, nie osiąga oczywiście zamierzonego wyniku, ale jest źródłem demoralizacji".

# Niemcy wobec wojny abisyńskiej

## Min. Goebbels o neutralności

Konflikt abisyński jest przedmiotem zainteresowania niemieckiej opinji publicznej. Kto zbliska obserwuje stanowisko niemieckich kół decydujących wobec rozwijających się wypadków, ten widzi, z jakim rozdźwiękiem reagują Niemcy na konflikt włosko-abisyński i komplikacje, jakie wywiązały się w stosunkach między Włochami i Anglją. Zdawałoby się oczywiste, że Niemcy, które opuściły Ligę Narodów i które nie znajdują słów potępienia dla tej instytucji genewskiej, z ukrywaną radością witają ciężkie chwile, jakie Genewa przeżywa.

Jeśli jednak Niemcy są powściągliwe w swych sympatjach dla Włoch, to przypisać to należy temu, że w Niemczech uważa się kampanję abisyńską Włoch za zbyt ryzykowną. Ryzykowność ta w Berlinie jest odczuwana tem bardziej, że chodzi tu o pokrewieństwo reżymów. W Trzeciej Rzeszy zupełnie wyraźnie przejawiają się obawy, że ewentualna długa wojna w Abisynji doprowadziłaby do zmiany lub osłabienia panującego reżymu. Taka zmiana byłaby i dla Niemiec niebezpiecznym precedensem. Chociaż Hitler podczas swego spotkania się z Musolinim w Wenecji nie mógł porozumieć się z włoskim dyktatorem, chociaż jego cele są sprzeczne z dążeniami włoskiego szefa rządu, pod względem wewnętrzno - politycznym oba państwa związane są węzłami duchowemi, a wewnętrzno - polityczne refleksy w takim wypadku są zaraźliwe. Pod tym kątem widzenia krystalizuje się stanowisko Niemiec wobec rozgrywających się wypadków.

Niemcy znajdują się obecnie w pozycji partnera, który staran nie obserwuje i zastanawia się, jakie zyski przyniosą mu wypadki. Niemiecka prasa liczy się z wojną jako faktem dokonanym i to nawet z wojną w Europie, która, jej zdaniem, będzie następstwem sankcyj. „Berliner Tageblatt" pisze otwarcie, że osią zainteresowania kół dyplomatycznych i gorączkowych zabiegów nie jest atak Włoch na Abisynję, lecz spór włosko - angielski i rozwój stosunków między Paryżem i Londynem. Od kształtowania się stosunków między Francją i Anglją zależeć będzie cały rozwój wypadków w Europie. Europa znajduje się w przededniu skomplikowanej walki, której przebieg nie jest znany i może być zdumiewający.

Stosunki francusko - angielskie uważane są obecnie w Berlinie za klucz do ogólno - europejskiej sytuacji. Tutejsze koła dyplomatyczne z napięciem śledzą przebieg rokowań dyplomatycznych między obiema stolicami zachodnio - europejskich demokracyj. W Berlinie już dawno nie było tak przygnębionego nastroju, jak w dzień, kiedy opublikowana została odpowiedź angielskiego ministra Spraw Zagranicznych Hoare'a na pytania Francji, bowiem pomimo wszelkie osłabiające komentarze prasy berlińskiej trzeba było przyznać, że stosunki między Francją i Anglją coraz to bardziej się zacieśniają, a Anglja z coraz większą stanowczością uznaje nieodłączalność swej polityki od europejskiego kontynentu.

Dr. Goebbels podnosi znaczenie zbrojeń niemieckich i podkreśla, że siła zbrojna Niemiec przeznaczona jest do ochrony niemieckiego państwa. Armja niemiecka nie stoi już między narodem a państwem. Jak koniecznem jest, aby naród miał broń, którą mógłby bronić praw swoich, widzimy w czasie kryzysu światowego. Żadna moc świata nie zmusi rządu narodowo - socjalistycznego do tego, aby uczynił coś, co szkodziłoby przyszłości niemieckiego narodu. Napięta sytuacja światowa wymaga, aby siła ludu niemieckiego spotęgowana została nietylko przez rozbudowę armji, ale i przez zachowanie moralnej bierności. Nikt Niemcom nie pomoże, o ile znajdą się w konflikcie. Właśnie obecnie Niemcy muszą być ściśle związani. Nadchodząca zima nakłada na Niemców wielkie zadania zagraniczno - polityczne. Goebbels powiedział dosłownie: „Gdybyśmy obecnie byli bez broni, to żadna moc świata nie uchroniłaby nas przed wciągnięciem do wiru ewentualnych wypadków. Dziś jednak neutralność, jaka wybraliśmy, oparta jest o własne siły naszego narodu".

# Niekończący się proces

## domniemanego bandyty

Prokuratura Sądu Apelacyjnego zgłasza skargę kasacyjną w głośnej sprawie Szymona Kalisza, którego proces ciągnie się już od 8 lat. Jak wiadomo Kalisz pod zarzutem napadów bandyckich i morderstw, skazany został na karę dożywotniego więzienia i znajdował się na Św. Krzyżu.

W ub. tygodniu Sąd Apelacyjny rozpatrując po raz 3 zawiły proces poszlakowy, w którym decydującą rolę odegrały zeznania umierającej dziewczyny, uniewinnił dożywotniego skazańca spowodu braku dostatecznych dowodów. Kalisz wypuszczony został w środę z więzienia na Św. Krzyżu, gdzie odsiadywał już od 3-ch lat karę.

Obecnie władze prokuratorskie zdecydowały wystąpić z kasacją, wobec czego proces Kalisza znajdzie się w Sądzie Najwyższym po raz trzeci.

# O międzynarodowy kartel chmielu

## Zjazd przedstawicieli Polski, Niemiec, Jugosławji i Czechosłowacji

W tych dniach odbywał się w Pradze międzynarodowy zjazd producentów chmielu, w którym wzięli udział przedstawiciele Niemiec, Czechosłowacji, Polski i Jugosławji. Na zjeździe tym przedsięwzięto próby w kierunku zawarcia międzynarodowego porozumienia chmielnego, którego celem miałoby być zabezpieczenie rentownej ceny chmielu na rynku światowym.

Wniosek opracowany na zjeździe, przedłożony zostanie poszczególnym rządom. Zaleca się w nim uregulowanie produkcji i zbytu chmielu w trzech etapach, z których każdy trwałby 2 lata, tak że w ciągu sześciu lat doszłoby do redukcji powierzchni zasiewów i kontyngentacji wywozu. Równocześnie wytworzony zostałby międzynarodowy syndykat wywozowy.

Plan ten przyjęty został przez głównych producentów chmielu: Czechosłowację i Niemcy, podczas gdy przedstawiciele Polski i Jugosławji, narazie planu nie przyjęli, zastrzegając sobie czas do namysłu. Przypuszczać należy że Polska i Jugosławja narazie nie zgodzą się na redukcję powierzchni zasiewów chmielu, lecz przeciwnie powierzchnię tę jeszcze powiększą, aby w przyszłym międzynarodowym kartelu, o ile dojdzie do jego utworzenia, zapewnić sobie większe kontyngenty wywozowe.

# Stypendja mieszkaniowe

## dla akademików

Podobnie, jak w ub. latach, mieszkańcy domów akademickich im. Prezydenta Narutowicza, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji materjalnej, a wykazują dobre postępy w studjach, mogą ubiegać się o przyznanie stypendjum mieszkaniowego.

Ubiegający się o stypendjum powinien: 1) wypełnić odpowiedni kwestjonarjusz i 2) dołączyć do niego świadectwo niezamożności, wydane po 1 lipca r. b. przez władze administracyjne z miejsca pochodzenia mieszkańca, zaświadczenie uczelni stwierdzające zaawansowanie w studjach i inne dowody na poparcie podania. Podania o stypendjum na IV kwartał r. b. należy składać najpóźniej do 15 b. m.

# Ostrożność przy wypłacie

## Premji Pożyczki Inwestycyjnej

### w razie zagubienia świadectw tymczasowych

Wobec często zachodzących wypadków kradzieży, lub zagubienia świadectw tymczasowych 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, delegat do Spraw Pożyczki przy Ministerstwie Skarbu wydał okólnik do wszystkich placówek o zachowaniu szczególnej ostrożności.

Gdyby padła premja na obligację, której właściciel utracił świadectwo tymczasowe, premja będzie wyplacona dopiero po otrzymaniu przez subskrybenta oryginału obligacji. Placówki nie mogą w tych wypadkach wydawać zaświadczeń, względnie duplikatu utraconych świadectw. Subskrybenci zawiadamiający placówki o kradzieży, lub zagubieniu świadectw tymczasowych winni do podania załączyć protokuł policyjny o złożeniu przez nich odpowiedniego zameldowania.

Przy wydawaniu obligacji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, subskrybentom, którym zaginęły świadectwa tymczasowe będą placówki postępować ze szczególną ostrożnością, legitymując zgłaszających się po odbiór subskrybentów, oraz żądając okazania kwitów na wpłatę poszczególnych rat.

Pozatem wprowadzona będzie ewidencja zagubionych świadectw.

# Protest

## Przeciwko niewłaściwemu filmowi o Warszawie

Onegdaj w jednem z kin stołecznych wyświetlano na premjerze krótkometrażowy film, t. z. reportaż miejski (o Warszawie). Film ten jest jednym wielkim skandalem tak pod względem treści, jak i udźwiękowienia. Autorzy uwzięli się, aby przedstawić Warszawę z najgorszej i najbrzydszej strony. Reportaż filmowy o stolicy, składający się wyłącznie z tego rodzaju fragmentów jest rzeczą niedopuszczalną i oburzającą. Zebrana publiczność reagowała przeto energicznie przeciwko wyświetlaniu tego kompromitującego Warszawę filmu.

Dowiadujemy się, że Związek Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy zgłosił również w tej sprawie swój protest w Związku właścicieli kinoteatrów.

# Nowe legitymacje

## dla posłów i senatorów

Wystawione zostały legitymacje nowym posłom i senatorom. Tym razem dowody dla członków ciał ustawodawczych podpisane są osobiście przez marszałków Cara i Prystora.

Dotąd dowody te wystawiane były przez biura Sejmu i Senatu.

# Pierwszy ogród Jordanowski

## Na Pradze

Przy ul. 11 Listopada na Pradze jest położony pusty duży plac o powierzchni około 3 ha. Na placu tym znać jeszcze ślady dawnego ogrodu, niepielęgnowane jednak drzewa niszczeją i są dewastowane przez różne męty społeczne które, zwłaszcza w porze wieczorowej i nocnej, licznie na tym placu się zbierają. Koło przyjaciół Pragi już od dość dawna powzięło projekt urządzenia na placu przy ul. 11 Listopada pierwszego na Pradze ogrodu Jordanowskiegi oraz wybudowania tam również pierwszego na Pradze domu społecznego.

Plac jest własnością państwa. W tej chwili czynione są usilne zabiegi, aby plac ten uzyskać. Za racjonalnem użyciem placu przemawia nietylko konieczność założenia ogrodu Jordanowskiego i budowy domu społecznego, ale również fakt, że pusty duży plac zagraża w tej chwili zarówno bezpieczeństwu, jak i moralności publicznej, stał sie bowiem siedliskiem mętów które niejednokrotnie napastują przechodniów oraz wywołują zgorszenie. Nadmienić należy, że w sąsiedztwie tego placu znajduje się szkoła i przedszkole Rodziny Wojskowej oraz mieszkalne domy oficerskie; ostatnio mieszkańcy tych domów wolą nadkładać drogi, niż przechodzić przez plac, gdzie zmuszeni są do stykania się z wybitnie niemiłym elementem.

Tow. Przyjaciół Pragi ma już przeznaczoną sumę w kwocie 1.000 zł. na regulację placu. Chodzi teraz o uzyskanie tytułu własności, co w interesie całej Pragi powinno najrychlej nastąpić.

# Ubezpieczalnia zaskarżona

## za złe leczenie

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znajdzie się w dniu dzisiejszym ciekawy proces o odszkodowanie przeciwko Ubezpieczalni Społecznej w Łomży.

Szofer Marjan Paderewski z Zambrowa wystąpił przeciwko Ubezpieczalni o odszkodowanie w wysokości 5.000 zł., jako zwrot dodatkowych kosztów poniesionych wskutek niedbałego leczenia złamanej nogi. Kości się źle zrosły, gdyż zaniedbać miano fotografji rentgenologicznej.

# W brudnych ubraniach

## Nie wolno jeździć tramwajami

Od osób, jeżdżących tramwajami na Pragę, otrzymujemy skargi, że na przystanku koło kościoła św. Florjana często wsiadają robotnicy rzeźni miejskiej i handlarze w niechlujnych i powalanych tłuszczem zwierzęcym i krwią ubraniach. Mimo całego szacunku dla pracy, nie należy dla nikogo jeżdżącego tramwajem do przyjemności ocieranie się o brudne i obrzydliwe ubrania i narażanie na poplamienie ubrania. Dlatego w sprawę tę powinna wejrzeć dyrekcja rzeźni miejskiej i wydać zarządzenie, by bezwarunkowo wszystkie osoby, udające się na teren rzeźni — czy to robotnicy, czy kupcy wkładali płaszcze ochronne.

Przemawiają za tem również i względy sanitarne, gdyż ocieranie się i dotykanie mięsa o ubrania na terenie rzeźni może być powodem przenoszenia się na mięso przeróżnych bakteryj.

# Defilada czworonogów na ulicach Warszawy

## Wielbłąd, lama, psy, konie i gołębie na „błogosławieństwie zwierząt"

Błogosławieństwo zwierząt... wieść o tej miłej, wzruszającej uroczystości, która odbyła się wczoraj w południe przed kościołem na ul. Łazienkowskiej rozeszła się widać szeroko po Warszawie, bo już od wczesnego rana zaczęły się gromadzić na rozpalonym od słońca asfalcie gromady ludzi ze swymi czworonożnymi pupilami. Psy w odświętnych kolorowych kokardach, koty trwożnie tulące się do łona swych opiekunek, konie zaprzężone w dorożki i bryczki, króliki, osiołki, kuce — cała zwierzęca „elita" Warszawy zjawiła się na swoje święto.

Ród psi był oczywiście najliczniej reprezentowany. Nakrapiane wyżły myśliwskie wywiesiły długie ozory niby czerwone flagi i dyszały z gorącą i pragnienia. Ruchliwe czarne ratlerki, przystrojone w ponsowe wstążki kręciły się na wszystkie strony, obwąchując groźne, nachmurzone buldogi i łaciate foksterjery. Biały puszysty szpic z olbrzymią jedwabną kokardą na śnieżnej szyi, przechadzał się powoli, z dystynkcją wraz ze swym panem i spoglądał z pogardliwem lekceważeniem na kudłatego bronzowego psiaka, który szczekał przeraźliwym, cienkim głosem, jakby go kto obdzierał ze skóry. Trzy ogromne dogi, pręgowane jak tygrysy budziły ogólny podziw, jak również „najpopularniejszy pies Warszawy" — bernard Miś — pies Tow. Opieki nad Zwierzętami, który wsławił się na obozie harcerskim w Spale pociągiem do... kufla z piwem. „Bywa" chętnie w restauracjach i o piwo dopomina się zawsze... Wczoraj jednak Miś pełnił poważny obowiązek: zbierał pieniądze na cele T. O. Z. Z. do dwóch skarbonek umocowanych po bokach jego olbrzymiego, płowego cielska.

GOŚCIE Z ZOO.

Sensację wzbudziło przybycie gości z ogrodu zoologicznego t. j. wielbłąda, ślicznej białej lamy, czarnego kuca, osła, barana i arystokraty psiego rodu śnieżnobiałego, wysmukłego charta.

— Zobaczno Marychna, ten wielbłąd ma taki pysk jak zając — mówił ktoś w tłumie.

— O, jak to ta lama patrzy rozumnie jak człowiek! — dziwił się ktoś inny. Sypały się uwagi, wyrazy podziwu i sympatji.

Baran był nieuprzejmy. Schylił łeb, opatrzony we wspaniałe rogi ku ziemi i ani rusz nie chciał go podnieść, choć mały harcerzyk próbował go do tego zmusić. Nie i nie.

Zato osioł kiwał dobrotliwie głową i podawał się chętnie pieszczocie dziecinnych rąk, wyciągających się nieśmiało ze wszystkich stron. Drugi osiołek z czerwoną kokardką na czole był własnością pewnego piekarza, a raczej jego dwóch małych synków. Malcy siedzieli dumnie na grzbiecie swego pupila, oznamiając wszystkim triumfalnie:

— To nasz osioł, stoi w stajni i codzień na nim po podwórku jeździmy.

KRÓLIKI, KANARKI I GOŁĄB „MACUDA"

Dwaj chłopcy przynieśli świnki morskie i opowiadali, jak to się ślicznie chowa, marchew chrupie! w pudełku od pantofli sypia. Kilka pensjonarek tuliło zastraszone niebywałym harmidrem koty, dwie babiny trzymały przed sobą klatki: w jednej cisnęło się pięć popielatych, maleńkich króliczków, w drugiej ćwierkały cytrynowo żółte cztery kanarki.

W dorożce konnej siedziała babina w chustce i trzymała gołębia z żółtą wstążeczką koło szyi.

— Ona (gołąb) codzień do miasta sama chodzi i na noc sama wraca. Znalazłam ją jak rodzice z gniazda wyrzucili, bo nie miała języczka, a wiadomo jak u ptaków: pisklę chore albo kalekę to zaraz z gniazda wyrzuca. Maleństwo było, jeszcze mu się skorupka od jajka u tyłeczka trzymała, ale uchowała się ptaszyna i za mną jak pies chodzi i do łóżka rano przylatuje. Ale męża nie lubi, bo jej dwa lata temu lanie spuścił. Zaraz dziobie, jak do niej się zbliży. Taka mądra, no? — a nazywa się Macuda i rozumie jak do niej mówić.

1000 GOŁĘBI Z CYTADELI

Ba — Macuda nie była jedynym gołębiem na wczorajszej rewji zwierząt. Przyjechały klatki i kosze z gołębiami pocztowemi, wojskowemi z Cytadeli. 1000 gołębi o niebieskawych i różowawych gardziołkach, a wśród nich — sława: gołąb nagrodzony trzema medalami, m. inn. srebrnym madalem za najdłuższy lot z Zahacia do Warszawy. Kropi ksiądz święconą wodą gołębią czeredę, żołnierze otwierają klatki i frrr... zatrzepotały dziesiątki skrzydeł, aż kurz poszedł, zamigotała złociście w słońcu chmura ptasich skrzydeł — pofrunęły wszystkie w kierunku Cytadeli. Wrócą do domu napewno.

Błogosławieństwo skończone. Ludzie jeszcze się nie rozchodzą, oglądają, głaszczą psy, koty, przypatrują się ptakom, przyniesionym w klatkach przez prywatne osoby — zwraca uwagę pyszny biały gołąb z wachlarzowatym ogonem i piękne okazy kanarków. Konie ustawiają się szeregiem do defilady przez ulice miasta — dorożki, staromodne bryczki i wolanty, wozy firmowe kilku stołecznych piekarni, jest nawet ślubna kareta zaprzężona w dwa białe konie, przystrojone w białe astry i wstążki. Rusza pochód, poprzedzany przez drużynę harcerzy — psiarnia zaczyna znów szczekać zajadle — grube i cienkie psie głosy rozlegają się zdaleka na sąsiednich ulicach.

(a. o.).

| PAŹDZIERNIK | SŁOŃCE | |
|---|---|---|
| | wschód | zachód |
| 7 | 5—45 | 17—2 |
| | KSIĘŻYC | |
| | wschód | zachód |
| | 14—45 | — |
| | Dł. dnia | Ubyło |
| PONIEDZIAŁEK | 11—17 | 5—29 |

Dziś św. Justyny.
Jutro św. Brygidy.



# Wyrok

VIII. 2. K. 1222/34. Wyrok. Dnia 4 stycznia 1935 r. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej. Sąd Okręgowy w Warszawie, VIII Wydział Karny na posiedzeniu sądowem rozpoznawszy sprawę Józefa Matuszczyka, osk. z art. 255 K. K. o to, że w N. 112 czasopisma „ABC" z dn. 25 IV 1934 r. dopuścił się jako odpowiedzialny redaktor tegoż czasopisma zniesławienia i obrazy Związku Pracowników Poczt. T. i T. R. P. przez ogłoszenie jakoby: a) w Związku Prac. Poczt. T. i T. wykryto sensacyjną aferę, w sprawie której Urząd Śledczy już prowadzi dochodzenie, gdzie się podziało 320 tys. zł., b) willę w Krynicy zakupiono za sumę rzekomo 380.000 zł., jednakże okazało się, że willa była wystawiona na licytację za cenę 60.000 zł, — na zasadzie art. 10, 360, 368—370, 578 K. P. K., art. 255 § 1 i 3 K. K. i art. 48, 49, 50 p. o. k. s. orzekł: mieszkańca m. Błonia, Józefa Matuszczyka, lat 25, syna Antoniego i Józefy uznać za winnego dokonania opisanego wyżej zarzuconego mu czynu i za czyn ten, przewidziany w art. 255 § 1 K. K., skazać na jeden miesiąc aresztu oraz na sto złotych grzywny, zasądzić od Józefa Matuszczyka 15 szł. opłaty sądowej i obciążyć go kosztami postępowania w sprawie; zasądzić od Józefa Matuszczyka na rzecz oskarżyciela prywatnego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów Rzeczypospolitej Polskiej poniesione przez tegoż koszty postępowania; wyrok niniejszy ogłosić na koszt skazanego Józefa Matuszczyka w trzech czasopismach warszawskich: „ABC", „Kurjerze Porannym" i „Kurjerze Warszawskim".

Wyciąg z sentencji wyroku w sprawie Matuszczyka; 21 marca 1935 r. Sąd Apelacyjny w Warszawie na posiedzeniu sądowem, rozpoznawszy sprawę Józefa Matuszczyka, osk. z art. 255 § 1 i 3 K. K. z powodu apelacji, założonej przez obronę od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie z dnia 4 stycznia 1935 r., na zasadzie art. 10, 360, 499, 577 KPK, art. 54, 255 § 1 i 3 K. K., art. 79 p. o. k. s. orzeka: zaskarżony wyrok zatwierdzić, pobrać od osk. Józefa Matuszczyka 30 zł. opłat sądowych za drugą instancję i obciążyć go zwrotem kosztów postępowania w sprawie.

# Z miasta

Z ŻYCIA T. N. S. W.

We wtorek, dnia 8 października r. b., o godz. 20-ej w lokalu T. N. S. W. (Bracka 18 m. 4) Dr. Władysław Szyszkowski wygłosi odczyt p. t.: „Realizacja programu języka polskiego w klasie III". Wstęp wolny dla członków T. N. S. W. i wprowadzonych gości.

ZJAZD DYREKTORÓW IZB RZEMIEŚLNICZYCH

W dniu 8 października b. r. o godz. 9-ej rano w lokalu Zw. Izb Rzemieślniczych R. P. w Warszawie Mazowiecka Nr. 1 rozpoczną się obrady dyrektorów Izb Rzemieślniczych.

REJESTRACJA

We wtorek, 8 b. m., w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w r. 1915, winni zgłosić się w Wydziale Wojskowym Zarządu Miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do godz. 13-ej, poborowi zamieszkali w obrębie III komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od liter L. do R. włącznie.

WZROST BEZROBOTNYCH ZATRUDNIANYCH PRZEZ F. P.

We wrześniu r. b. na robotach publicznych, finansowanych przez wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy na m. stoł. Warszawę, zatrudnionych było ogółem 8,605 bezrobotnych, w tej liczbie 8,170 pracowników fizycznych i 435 umysłowych. W porównaniu z poprzednim miesiącem, stanowi to wzrost zatrudnienia o 1,331 bezrobotnych.

CHOROBY ZAKAŹNE

W okresie tygodniowym od 22 do 28 września zarejestrowano w Warszawie 49 wypadków duru brzusznego i 11 zamiejscowych, co stanowi o 7 więcej, niż w ub. tygodniu. 2 duru rzekomego (o 1 więcej), 48 szkarlatyny i 7 zamiejscowych (o 10 więcej), 31 dyfterytu (o 7 więcej), 33 odry (o 15 więcej), 19 kokluszu (o 5 mniej), 4 jaglicy (o 1 więcej), 16 róży i 2 zamiejscowe (o 11 mniej) oraz 30 gruźlicy i 7 zamiejscowych (o 21 mniej).

MECHANICZNE OCZYSZCZANIE MIASTA

Z dniem 1 b. m. Z. O. M. objął ul. Grójecka od Nr. 1 do 21 i od Nr. 2 do 22 włącznie, ul. Kijowską od Nr. 1 do 5 i od Nr. 2 do 6, całą ul. Marymoncką do granicy miasta, ul. Puławską od Nr. 1 do 47 i od Nr. 2 do 10, ul. Smolną górną od Nr. 5 do 27 i od Nr. 6 do 42, całą Targową, Towarową i Wawelską oraz Wolską od Nr. 1 do 49 i od Nr. 2 do 52, wszystko włącznie.

W związku z powyższem powinność naturalna właśc. domów, położonych przy powyższych ulicach zmieniła się z dniem 1 b.m. z mocy samego prawa opłaty komunalne za oczyszczanie miasta.



# Omal nie runęła

## ściana glinianki

Władze Starościńskie przeprowadzając kontrolę stanu bezpieczeństwa glinianek na Woli, z których wydobywany jest materjał dla cegielni, stwierdziły, iż w cegielni Szultza w Odolanowie ściana glinianki grozi katastrofą i zasypaniem robotników.

Sprawę skierowano do Sądu Starościńskiego, który ukarał kierownika za niedbalstwo grzywną w wysokości 500 złotych.

# RADJO

**Poniedziałek 7 października 1935 r.**

6.30 „Kiedy ranne..." 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20 Dzien. por. 7.55 „Parę inform. 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.08 Dziennik połudn. 12.15 Konc. południowy z udz. solistów (pł.). 13.25 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegl. Giełd. 15.80 Konc. Zespołu Kamer. N. Mańskiej. 16.00 Lekcja jęz. niem. 16.15 Pios. w wyk. zesp. Wokalnego „Irmay". 16.45 „Ostatnia kradzież Giocondy" — skecz K. I. Gałczyńskiego (z Wilna) 17.00 „Słucham odczytu społecznego" pog. Wiersze W. Bąka. 17.20 C. Saint—Saens: Kwartet fortep. B-dur op. 41. 17.50 „Niewidoczni pracownicy w świecie drobnoustrojów" — pogad. 18.00 Pieśni rumuńskie w wyk. J. Drozdowskiej. 18.15 Muzyka (pł.). 18.25 „Jak powstał i przybył do Polski statek „Piłsudski" opowie dzieciom arch. Lech Niemojewski. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Muzyka lekka (pł.). 19.00 Konc. rekl. 19.15 Progr. na dz. nast. 19.25 „Skrzynka roln. 19.35 Wiadom. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Aud. żołnierska. 20.30 „Starowłoska muzyka w wyk. mandolinistów Madami'ego (pł.). 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 „Węgiel" — pogad. 21.00 Recital fortep. W. Kopeckiej. 21.30 Wieczór liter.: „W stulecie śmierci Kazimierza Brodzińskiego". 22.00 Konc. Symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. L. Bologna — harfa. 23.00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotn. 23.05 Muz. tan. (pł.).

**Wtorek, dnia 8 października**

6.30 „Kiedy ranne"... 6.33 Pobudka do gimn. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). W przerwie o godz. 7.20: Dziennik por. 7.50 Progr. na dz. bież. 7.55 „Parę inform." 8.00 Aud. dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Aud. dla szkół (dla dzieci młodszych) p. t. „Babie lato". 12.30 Konc. Zespołu Landowskiego i Pewznera. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Przegl. giełd. 15.25 Wiadom. o eksporcie. 15.30 Muz. lekka (pł.). 16.00 „Skrzynka P. K. O." 16.15 Konc. Wiedeńskiego Kwartetu Karasia (z Krakowa). 16.45 „Cała Polska śpiewa". Aud. popr. prof. Bron. Rutkowski. 17.00 „Trzydziestolecie teorji Einsteina" — odczyt. 17.15 Konc. solistów (pł.). 17.50 „Skrzynka językowa". 18.00 Recital fortep. St. Dobryszyckiej. 18.30 „Marja Konopnicka" — szkic lit. 18.45 Muzyka (pł.). 19.10 Progr. na dz. nast. 19.20 Konc. rekl. 19.30 „Wiad. roln." 19.35 Wiad. sport. 19.50 Pogad. aktualna. 20.00 Pogad. muzyczna (z Poznania). 20.10 Konc. Symf. (z Poznania). Wyk.: Ork. Symfon. miasta Poznania pod dyr. Z. Latoszewskiego z udz. E. Mainardi — wiolonez. W przerwie około godz. 21 Dziennik wiecz. oraz „Obrazki z Polski współcz." 22.30 „Europa po zniżonej cenie" — felj. 22.45 Muz. tan. (pł.). W przerwie o godz. 23.00 — 23.05; Wiadom. meteorol. dla kom lotniczej.

## *Z muzyki*

# Inauguracja sezonu koncertowego

Tegoroczny sezon koncertowy rozpoczęło Stowarzyszenie Miłośników Dawnej muzyki audycją inauguracyjną w sali Konserwatorjum.

Jak wiadomo St. Mił. Daw. Muz. prowadzi swą akcję koncertową systemem członkowsko - abonamentowym, oszczędzając sobie w ten sposób kosztów reklamy, zawiadamiając jedynie zainteresowanych zapomocą rozsyłanych programów. W ciągu dziewięciu lat organizacja ta rozwinęła się do imponujących rozmiarów, świadcząc wymownie o żywotności i celowości imprezy, mającej na celu wzbudzenie zamiłowania do muzyki i „muzykowania" wogóle, a do twórczości mistrzów minionych epok w szczególności.

Tym razem audycja rozpoczynająca X sezon koncertowy, a więc dziesiąty rok istnienia St. Mił. Daw. Muzyki poświęcona była utworom J. S. Bacha i zawierała Toccatę, Adagio i Fugę C oraz chorały na organy w wykonaniu prof. B. Rutkowskiego. w drugiej części zaś kantatę humorystyczną, uwerturę (Suitę) C i Koncert Brandenburski nr. 2 na orkiestrę kameralną.

Twórczość Bacha jest zamało znaną publiczności Warszawy, więc racjonalne pielęgnowanie i uprawianie muzyki bachowskiej należy zaliczyć na dobro St. Muz. Daw. Muz. Jedynie poziom artystyczny audycji pozostawia nieco do życzenia. Wykonanie programu omawianego koncertu stało na pograniczu fachowości i dyletantyzmu. Orkiestra kameralna S. M. D. M. pod dyrekcją T. Zalewskiego bynajmniej nie okazała się na wysokości, zadania pomimo kilku znanych instrumentalistów z Filharmonji. „Kantata Humorystyczna" wypadła dość blado i bardzo niehumorystycznie. Nie znaleziono właściwego tonu; rodzaj śpiewu Michałowskiego (bas) i jaskrawego głosu Szratterówny (sopran) nadał autorowi obcy mu charakter operowy, kolidujący ze stylem dzieł Bacha. Uwertura (Suita) i Koncert Brandenburski — utwory na orkiestrę kameralną — otrzymały lepszą postać, zwłaszcza w częściach szybszych — grzeszyły jednak pewnemi niedociągnięciami natury rytmicznej (niejednoczesne granie poszczególnych instrumentalistów, zbyt rozwlekłe zakończenia faz) i dźwiękowej (niezbyt czyste brzmienia).

Czas już byłby, żeby muzycy — wykonawcy Stow. Mił. Daw. Muz. zdecydowanie się podciągnęli do poważnego poziomu artystycznego, i zerwali bezpowrotnie z zakorzenionemi u nich nawyczkami i manierami amatorskiemi, które znikają pod koniec sezonu, a występują ponownie po przerwie wakacyjnej. Pożądanem bardzo byłoby to zarówno dla dobra dalszego, pomyślnego rozwoju S. M. D. M. — które sobie pozyskało trwałą sympatję szerokich rzesz miłośników muzyki. —

* *

Ważnym ewenementem w życiu muzycznem Warszawy stało się otwarcie sezonu Filharmonicznego, w ubiegły piątek. Wbrew pesymistycznym przewidywaniom i obawom inauguracja odbyła się bez opóźnienia. Co więcej kalendarzyk koncertowy, ogłoszony przez Dyrekcję Filharmonji zapowiada sezon nietylko interesujący, ale wręcz sensacyjny. Wymienione są nazwiska najwybitniejszych, czołowych muzyków, sławy światowej, jak Rachmaninow, Kreisler, Landowska, Bruno Walter, Hofman i szereg innych.

Szkoda tylko, że poza temi wabikami, jakiemi są soliści-gwiazdory, nic niewiadomo o programowych zamierzeniach dyrekcji koncertowej na sezon bieżący; czy skazani będziemy przez cały rok na słuchanie tylko znanych dzieł klasyków i romantyków, czy także coś z dziedziny muzyki współczesnej, doby obecnej, z przebogatego i obfitego dorobku artystycznego twórców dzisiejszych dotrze do naszego zakątka? Wszak istnieje cała literatura symfoniczna o której mamy pojęcie tylko z opowiadań i sprawozdań zagranicznych. Kiedyż nasza publiczność wychowa się i przyzwyczai do muzyki współczesnej, jeżeli jej nie będzie mogła słyszeć na normalnych koncertach symfonicznych? Jedyną drogę do metodycznego i celowego umuzykalniania jest systematyczne umieszczanie jednej choćby tylko kompozycji współczesnej w zwykłym klasycznym programie, i to możliwie wtedy, gdy występuje jakiś znany solista - magnes, który ściągnie maksimum publiczności. Wówczas dojdziemy może kiedyś do takiego — jak na nasze stosunki — cudu, że ludzie będą szli na koncert nietylko dla usłyszenia wirtuoza, ale i dla poznania nowego dzieła współczesnego kompozytora.

Pozostawiając te pobożne życzenia w sferze utopji, stwierdzić należy, że prowadzenie koncertów filharmonicznych w 1935/36 r. podjęła się w dalszym ciągu z dużą odwagą Sp. Akc. Filharmonji Warszawskiej z Zrzeszeniem Artystów Członków Orkiestry Filharmonji bez pomocy Pol. Radja. Koncerty symfoniczne — narazie przynajmniej — transmitowane przez radjo nie będą. Jak wpłynie to na stan frekwencji publiczności — pokaże najbliższa przyszłość. Podkreślić trzeba ofiarny wysiłek, z jakim członkowie orkiestry filharmonicznej przystąpili do pracy artystycznej, w bądź co bądź warunkach bardzo niepewnych i trudnych, ratując od upadku najwybitniejszą placówkę muzyki symfonicznej w Polsce.

Piątkowy koncert inauguracyjny rozpoczęto tradycyjnym polonezem A-dur Chopnia i „Uroczystem Preludjum" R. Straussa, kompozycji datującej z roku 1913, a więc pozostającej jeszcze pod mocnym wpływem Wagnera. W czasie drugiej części koncertu wykonano Symfonję F-dur Emila Młynarskiego, utwór bardzo szlachetny, o obliczu rdzennie polskiem, zakrojony na szeroką skalę i zrealizowany wypróbowanemi środkami orkiestrowemi. Symfonja Młynarskiego potwierdza w pełnej mierze opinje o jej autorze, jako o doskonałm muzyku, wytrawnym rutyniście, dalekim wprawdzie od wszelkiego nowatorstwa, ale wnoszącym swą sympatyczną i szczerą twórczością trwałe wartości do dorobku symfonicznego polskiej muzyki doby przedwojennej.

Doskonałym wykonawcą „Symfonji" był kapelmistrz Opery Warszawskiej A. Dołżycki. Akompanjował on również z precyzją i dużym temperamentem skrzypkowi S. Goldbergowi do koncertu skrzypcowego Beethovena. Choć artysta miary średniej, cieszy się Goldberg dużą sympatją u przeważnej większości publiczności warszawskiej. Wykonaniem Kaprysu 24 Paganiniego — Szymanowskiego i Scherza — Tarantelli Wieniawskiego zaprezentował się jako dobry wirtuoz i kulturalny muzyk.

Michał Kondracki.

# W taniej jatce na Solcu

## Zajadłe walki o ochłapy

Czwartkowe popołudnie. Przed wielką, drewnianą bramą rzeźni na Solcu ciśnie się tłum ludzi w długim, brzuchatym ogonku. Kobiety w kraciastych chustkach, dziewczyny z bosemi nogami, pogarbione staruszki, mężczyźni w wyszarzałych kurtkach, blade dziewczynki z mysiemi ogonkami i chłopcy w obdartych portczynach. Typowi bezrobotni i nędzarze. Wszyscy trzymają kurczowo koszyki, kobiałki, miseczki, popychają się, dopytują gorączkowo między sobą, kiedy nareszcie tę bramę otworzą.

Punktualnie o godz. 2-ej „sezam" otwiera się. Tłum rzuca się hurmem do wewnątrz. Na ślepo tratuje się wzajem, popycha, siniaczy, wymyśla. Na olbrzymiem podwórcu rzeźni, przy domku z napisem: „Tania jatka", rozpoczyna się formalne oblężenie. W drzwiach wejściowych stoi 2-ch policjantów i siłą powstrzymuje napierający tłum. Pięści podnoszą się w górę, kilka kobiet krzyczy oszalałym, zachrypniętym od wysiłku głosem:

— Puść pan, panie władza! My pierwsze przyślim. Musim mięso dostać.

Sypią się soczyste określenia, aż uszy więdną.

MIĘSO STERELIZOWANE, ALE...

Co to wszystko znaczy? To znaczy — tanie mięso. Dwa słowa magiczne, które wprawiają w ruch pięści i złe języki, budzą zwierzęcy instynkt walki o każdy drogocenny ochłap.

Mięso jest rozmaite. Gorsze gatunki surowego mięsa, to znaczy wodnistego, bez tłuszczu, małospoistego i wobec tego bez żadnej wartości odżywczej. Albo wągrowate, czy też mające niewłaściwy zapach i t. d. Wśród wieprzy bitych w rzeźni na Solcu często trafiają się sztuki wągrowate. Gdy wągrów jest dużo, to znaczy więcej niż dwa w nacięciu szerokości dłoni, mięso niszczy się zupełnie. Jeżeli wągrów jest tylko „trochę" — sterylizuje się mięso pod parą, która niszczy wągry, a mięso, jako nieszkodliwe dla zdrowia, sprzedaje się w taniej jatce. Takie trochę wągrowate świnie pochodzą przeważnie z Kresów. Niepodobna tyle mięsa zmarnować i dzięki istnieniu sterylizatora mięso idzie do żołądków nędzarzy i bezrobotnych z Powiśla i Czerniakowa.

To samo z mięsem gruźliczem lub przepojonem zapachem lekarstw, np. kwasu karbolowego i t. p. środków dezynfekcyjnych, któremi leczyło się chorą sztukę za życia. Wszystkie podejrzane kawały wieprzowiny, wygotowane pod parą, sprzedaje się trzy razy w tygodniu w taniej jatce soleckiej po 50 — 80 groszy za kilo, zależnie od cen rynkowych mięsa wieprzowego. Cenę ustala się bowiem procentowo przeciętnie w wysokości 50 proc. cen wieprzowiny w sklepach. Cena zależy oczywiście także od „gatunku" sterylizowanych ochłapów. Czasem trafia się i lepsza gratka. W taniej jatce można dostać po tańszej cenie zupełnie dobrą słoninę i szmalec.

Transporty sterylizowanego mięsa wahają się w granicach 200 — 1.000 kg. każdorazowo, ale nie było jeszcze wypadku, by został choć jeden kilogram niesprzedany. Ludzie rozchwytują wszystko i trzeba ograniczać sprzedaż od 1 — 2 kg. na osobę, by starczyło dla wszystkich. A jak nie starczy? Strach pomyśleć; poprostu skaczą do oczu, jak koty.

TAJEMNICA TANICH OBIADÓW

Ktoś z personelu rzeźni w białym, poplamionym kitlu objaśnia mnie, że niektórzy kupujący próbują zrobić na taniem mięsie interesy. Mianowicie schodzą się całemi rodzinami — ojciec, matka, wujek, stryjek, pięcioro dzieci, każde kupi tyle, ile dostać można, t. j. 1 — 2 kg., poczem hurtem sprzedają cały zakupiony zapas do... baru lub podrzędnej knajpki. Sprzedawca zarobi kilkadziesiąt groszy na kilo, a restaurator jest kontent, że za tanie pieniądze ma mięso na pieczeń i sznycle. Tutaj kryje się tajemnica tanich obiadów i kolacyj, wydawanych po kilkadziesiąt groszy w różnych garkuchniach, obiadów nie wytrzymujących pozornie żadnej kalkulacji finansowej.

Czy to jest w porządku? Z pewnością nie. Nędzarz, który kupuje tanie ochłapy na własny użytek, wie co bierze, głód zresztą jest najlepszą przyprawą. Ale gość, który przychodzi do restauracji, żąda przecież kotleta w dobrej wierze, że jest przyrządzony z mięsa pełnowartościowego. Okazuje się raz jeszcze, że nadzór nad podrzędnemi jadłodajniami i barami, jest stosunkowo za słaby.

WALKA O MIĘSO

Czwartkowa sprzedaż w taniej jatce dobiega do końca. Z tłumu wyłania się coraz jakaś ręka z ociekającym ochłapem, na który wszyscy patrzą z zazdrosną chciwością. Dziecko napół zduszone w tłoku płacze, jakaś kobiecina lamentuje, że zgubiła szal. Dwóch wyrostków wymyśla sobie najgorszemi wyrazami. Ale to wszystko nieważne. Ważne jest mięso. Na kratach okiennych jatki wiszą dwie kobiety. Nogami machają w powietrzu, rękami trzymają się kurczowo żelaznych prętów i wypatrują dzikiemi oczami, czy jeszcze dużo mięsa zostało.

Nie, już niema nic. Dzisiejszy transport był mały, zaledwie 150 kg. Kobiety puszczają kraty, stają na ziemi, nagle sposępniałe, zrezygnowane, bezradne. Koniec krzyków, bijatyki, walczącej energji. Mięsa niema.

(a. o.)

## Ciągnienie pożyczki inwestycyjnej

### Dalsza lista wygranych z dnia 6 b. m.

Po 5000: Ser. 91 Nr. 10, 420 — 41,1555 — 36, 1570 — 21, 1586 — 15, 1767 30, 3393 — 11, 3645—47, 4575 — 17, 4677 — 16 4965 — 28, 5032 — 27, 5342 — 50, 5811 — 19, 6271 — 28, 7272 — 47, 7328 — 3, 8166 — 5, 8629 — 29, 9125 — 7, 9940 — 23, 10116 — 34, 10216 — 48, 10617 — 35, 10764 — 41, 10648—26,11073—17, 11176 — 46, 12926 — 46, 13483 — 28, 14017 — 16, 14017 — 26, 14329 — 43, 15833 — 6, 15975 — 33, 16171 — 46, 16187 — 21, 16627 — 28, 16753 — 40, 16853 — 45, 16940 — 27, 17157 — 6, 19291 — 5, 19892 — 6,20215 — 44, 20281 — 36, 20531 — 22, 20699 — 29, 22106 — 31, 22264 — 49.

Po złotych 2.000: Serja 64, Nr. 11 489 — 19, 767 — 05, 1091 — 8, 1244 — 33, 1273 — 19, 1336 — 7, 1498 — 19, 1664 — 47. 1693 — 1, 1739 — 42, 2198 — 40, 2303 — 37, 2326 — 41, 2719 — 19, 2904 — 2, 3259 — 1, 2326 — 41, 2719 — 19, 2904 — 2, 3259 — 1, 3263 — 21, 3286 — 26, 3207 — 42, 3363 — 11, 3377 — 22, 3390—43, 3625—21. 3739—19, 3863 —43, 3908—19, 4031—41, 4095 — 8, 4275 — 31, 4263 — 7. 4358 — 21, 4568 — 22, 4652 — 11, 4735 — 8, 4768 — 43, 5391 — 1, 5476 — 24, 5929 — 40, 6015 — 5, 6130 — 22, 6415 — 2, 7181 — 33, 7433 — 37, 7653 — 48, 7669 — 31, 7671 — 43, 7703 — 48, 7760 — 26, 8168 — 42, 8348 — 37, 8543 — 41, 8573 — 1, 8742 — 48, 8884 — 26, 8884 — 40, 8802 — 42, 9362 — 26, 9418 — 25, 9575 — 22, 9687 — 1, 10116 — 42, 10292 — 46, 10297 — 4, 10368 — 24, 10435 — 33, 10636 — 31, 10621 — 1, 10679 — 40, 10812 — 1, 11081 — 37, 11106 42, 11144 — 21, 11318 — 25, 11785 — 8. 11970 — 24, 12342 — 19, 12384 — 31, 12390 — 42, 12463 — 4, 12486 — 15, 12539 — 40, 12539 — 47, 12805 — 42, 12941 — 48, 13402 — 21, 13559 — 40, 13827 — 25, 14080 — 4. 14166 — 2, 14184 — 7, 14318 — 24, 14324 — 7. 14408 — 2, 14473 — 46, 14906 — 40, 14907 — 40, 15105 — 11, 15138 — 46, 15388 — 40, 15459 — 19, 16036 — 40. 16228 — 19, 16339 — 31, 16372 — 40, 16403 — 2. 17259 — 37, 17423 —22, 17447 — 1, 17658 — 42, 17660 — 5. 17684 — 33, 17793 — 1, 17860 — 41, 17987 — 5, 17901 — 8, 18100 — 4, 18261 — 38, 18395 — 42, 18523 — 40, 18711 — 46, 18816 — 47, 18819 — 1, 18856 — 40, 19302 — 1, 19380 — 7, 19548 — 5, 19603 — 1, 19696 — 47, 19836 — 48, 20288 — 26, 20298 — 1, 20358 — 25, 20553 — 46, 20580 — 4, 20629 — 40, 20878 — 8, 20924 — 1, 20945 — 1, 21562 — 8, 21786 — 8, 21850 — 43, 21869 — 8, 22107 — 40, 22291 — 25, 22414 — 41, 22693 — 24. 22707 — 8, 22780 — 11, 22847 — 47.

## Pogoda a optymizm

Piękna, słoneczna pogoda tak zwanej popularnie „polskiej złotej jesieni" budzi w nas optymizm, ozłaca serce i krzepi je nadzieją.

A właśnie optymizm jest nam aktualnie potrzebny...

Oto zbliża się bowiem I Klasa Loterji. Nastrój optymistyczny, ufny, promieniujący nadzieją, każe nam nabyć los loteryjny i grać.

I póki trwa ta piękna pogoda, a w sercu nie wygasła nadzieja, zajdźmy do szczęśliwej kolektury A. Wolańska Centrala, Nowy Świat 19, po ćwiartteczkę losu loteryjnego. (N.)

## Romantyczne „koliby" górskie

### źródłem chorób zawodowych

Robotnicy leśni zatrudnieni w górach przy eksploatacji lasów, przebywający na terenach pracy, położonych zdala od stałych osiedli, zmuszeni są mieszkać w t. zw. „kolibach". „Koliby" są to, jak wiadomo zresztą każdemu kto po górach wędrował, szałasy zbudowane z drągów opartych o ziemię i połączonych w górze, pokrytych zazwyczaj korą drzewną. W szczycie tak ułożonego dachu znajduje się otwór, którym uchodzi dym, z palącego się w „kolibach" ogniska. Przy ognisku robotnicy gotują w dzień jedyną swą potrawę — kaszę kukurydzianą t. zw. „mamałygę", w nocy zaś ognisko służy do ogrzania śpiących robotników, leżących stopami w stronę ognia na podściółce z suchych liści, mchu i igliwia.

Wskutek przebywania w gryzącym dymie ogniska u robotników występują, jako choroby zawodowe, choroby oczu oraz zapalenia dróg oddechowych. Wprowadzenie zamiast kolib, prowizorycznych chociażby baraków, zaopatrzonych w komin, napotyka jak dotychczas na sprzeciwy ze strony przedsiębiorców.

Zaznaczyć należy, że podobne koliby zamieszkują pasterze, wypasający bydło na pastwiskach górskich. Pasterze tak samo narażeni są na wspomniane wyżej choroby. Okazuje się więc, że za osłoną romantyzmu, otaczającego „koliby" górskie kryje się widmo poważnych chorób zawodowych.

## Telefon kieszonkowy

### Ciekawy wynalazek węgierski

W Budapeszcie pojawiła się na rynku sprzedaży ciekawa nowość. Jest to mały telefon kieszonkowy, mieszczący się w małem pudełku. Aparat składa się z nadzwyczaj małego mikrofonu i słuchawki. Wewnątrz mieści się automatyczne liczydło, notujące liczbę rozmów.

Wynalazek jest nadzwyczaj aktualny. Zarząd poczt zainstalował bowiem w rozmaitych punktach miasta, na ulicach, w restauracjach, na stacjach tramwajowych i autobusowych połączenia z centralą telefoniczną. Wystarczy włączyć kontakt i już rozmawiać można z dowolnym abonentem telefonu. Raz w miesiącu właściciel kieszonkowego telefonu musi zapłacić abonament na poczcie, obliczony według liczydła.

Aby nie doszło do nadużyć, aparaty sprzedaje się tylko osobom, które wykażą się specjalnem zaświadczeniem urzędu pocztowego. Nowość zachwyciła też francuskiego ministra poczt i telegrafów, który zamierza zaprowadzić telefony kieszonkowe również we Francji.

Wynalazek jest nadzwyczaj praktyczny i interesuje się nim zagranica.

## Ważny wynalazek

### w automobiliźmie

W ostatnim czasie, państwa w których daje się odczuć brak materjałów popędowych dla motorów wybuchowych, zmierzają do wynalezienia stałych i płynnych paliw, dzięki którym państwa te mogłyby być niezależne od dowozu benzyny z zagranicy. Na tem polu dokonano już całego szeregu wynalazków, które mają ogromne znaczenie dla motoryzacji państw.

W tych dniach w Czechosłowacji skonstruowano nowy skraplający generator dla gazu drzewnego, który znalazł korzystne zastosowanie nietylko przy konstrukcjach ciężarowych, ale i przy samochodach osobowych. Radius nowych samochodów wynosi 400 km. a ponieważ generator urządzony jest tak, aby z drobnego drzewa wytworzyć gaz, nowy wynalazek ma wielkie znaczenie dla wojskowości.

Równocześnie innemu chemikowi czechosłowackiemu udało się wynaleźć nowy płynny materjał popędowy, którego skład chemiczny znacznie różni się od składu benzyny, ale który ma taką samą wartość jak benzyna a przytem jest o wiele tańszy.

Nowe to paliwo wyrabia się z torfu i węgla odpadkowego a przy wyrobie zyskuje się ważne surowce dla wyrobu materjałów wybuchowych.

ABC SPORTOWE

## Czarny dzień jeźdźców polskich

### w konkursie Armij Zagranicznych

W dalszym ciągu Międzynarodowych Zawodów Konnych w Łazienkach odbył się w sobotę konkurs Armij Zagranicznych. Konkurs przyniósł całkowitą porażkę jeźdźców polskich, których zdystansowali nietylko doskonali jeźdźcy włoscy, niemieccy i węgierscy, ale nawet i łotewscy, spychając ich na odległe miejsca. Zwyciężył por. Brandt (Niemcy) na koniu Derby, przechodząc parcours bez błędu podobnie jak i 15-tu następnych jeźdźców. Czas zwycięzcy 1:14. Następne miejsca zajęli: mjr. Lequio (Włochy) na koniu Bufalina 1:14,2, trzecie i czwarte miejsce ex aequo rtm. Platthy (Węgry) na koniu Sello i por. Campello (Włochy) na koniu Beaurivage w cz. 1:15. Piąte i szóste miejsce ex aequo rtm. Hasse (Niemcy) na koniu Goldammer i por. Bonivento (Włochy) na koniu Serpe w cz. 1:17,4., 7) por. Ozols (Łotwa), 8) por. Brandt, 9) mjr. Lequio, 10) kpt. Bodo (Węgry). 13), 14), i 15) miejsca zajeli Polacy: ppłk. Rómmel, por. Gutowski i por. Komorowski.

Dziś o godz. 11,30 odbędzie się konkurs Św. Jerzego, a o godz. 14,30 najważniejszy konkurs w zawodach, o Puhar Narodów. Zgłoszono pięć ekip w składzie następującym: Polska — mjr. Lewicki (Kasmora), rtm. Szosland (Doneuse), II). Ekipa włoska — Filipponi (Nasello). Bonivento (Ronco), Campello (Beaurivage) i Borsarelli (Crispa). Ekipa niemiecka — Momm (Baccarat), por. Hasse (Tora), Schlickum (Vange) i Brandt (Baron IV). Ekipa węgierska — Engredy (Nefelejts), Platthy (Sello), Nemeth (Egietlen) i Csch (Clio). Ekipa łotewska — Insbergs (Perconis), Jotsons (Mikelis), Ozols (Klaips) i Broks (Namejs) — koń polskiej hodowli nazwa Owoc).

Dzisiejszy konkurs będzie ósmą skolei rozgrywką o Puhar Narodów. W dotychczasowych rozgrywkach Polska zdobyła puhar na własność, po czterokrotnych zwycięstwach. W tym okresie puhar dwukrotnie zdobywały Włochy. W roku zeszłym w rozgrywce o nowy Puhar Narodów zwyciężyły Niemcy, indywidualnie zaś, również Niemiec, por. Brandt na koniu Tora.

### Amerykanie już mają

## Reprezentację na olimpjadę

Amerykański Zw. Lekkoatletyczny już obecnie zestawia przypuszczalny skład swojej reprezentacji na Igrzyska Olimpijskie.

Pod uwagę brani są następujący zawodnicy: 100 i 200 mtr. — Ovens i Metcalfe, 400 mtr. — O'Brien, Luvelle i Hardin, 1500 mtr. — Cunningham, Tyczka — Brown i Sexton, ewentualnie Graber. W tej konkurencji 12-tu zawodników amerykańskich przekracza wysokość 420 cm. W skoku wzwyż — Spitz i Osborn. W kuli — Torrance. W biegu na 800 mtr. — Amerykanie liczą na znanego zawodnika Bon Eastmana.

## Pławczyk prowadzi w dziesięcioboju

### o mistrzostwo Polski

W sobotę rozpoczął się w Warszawie dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Pierwszego dnia rozegrano 5 konkurencyj: 100 m., skok w dal, rzut kulą, skok wzwyż i 400 m. Po czwartej konkurencji wycofał się Siedlecki spowodu kontuzji, odniesionej w skoku wzwyż. W chwili wycofania się Siedlecki był czwartym w ogólnej punktacji.

Wyniki pierwszego dnia przedstawiają się następująco:

100 m. — Lokajski 11,2 przed Pławczykiem 11,3, skok wdal — Pławczyk 679 cm. przed Niemcem 662, rzut kula — Gierutto 13,94 cm. przed Siedleckim 13,77, skok wzwyż — Pławczyk 184 cm. przed Niemcem 184 i Gierutto 181. 400 m. — Lokajski 54,2 przed Pławczykiem 54,9.

W ogólnej punktacji prowadzi Pławczyk (AZS - Warszawa) — 3.609 pkt.

## Nowe zwycięstwo

### Babe Risko

Babe Risko (Pyłkowski), który niedawno po zwycięstwie nad Jaroszem zdobył tytuł mistrza świata w wadze średniej, wywalczył w tych dniach nowe zwycięstwo, bijąc na punkty w meczu 10-rundowym Amerykanina Jackie Aldire.

## Mistrzostwa świata

### tenisistów zawodowych

Półfinałowe mecze w turnieju tenisowym zawodowców o mistrzostwo świata w Londynie dały wyniki następujące:

Vines - Stoefen 4:6, 6:2, 6:8, 6:1, 9:7. Tilden — Nuesslein 8:6, 6:3, 0:6, 6:3. Finał rozegrany zostanie pomiędzy Amerykanami.

# Krwawiące rany

## zagadkowej stygmatyczki w Młynach

LWÓW, 6.10. — Donosiliśmy już o pojawieniu się we wsi Młyny, w pow. jaworowskim, „jasnowidzącej" stygmatyczki, 24-letniej Anastazji Wołoszyn. Korespondent jednego z pism lwowskich, który starał się zbadać zagadkowe zjawisko, donosi, że na rękach i nogach dziewczyny widać istotnie przyschnięte rany, które wieczorem — nie codzień jednak — krwawią. Na wierzchu ręki są dwie rany, wielkości 10-groszówki, na dłoniach i nogach rany są mniejsze. Prócz tego na wierzchu nóg, w okolicy podbicia stopy, widać rany nieco większe niżeli na stopach. Na lewym boku znajduje się podłużna blizna, długości około półtora cm., oddalona na szerokość dłoni od lewej piersi dziewczyny.

„Naścia" — jak ją popularnie we wsi nazywają — nie czyni w życiu codziennem osobliwszego wrażenia. Jest to blondynka, rumiana na twarzy, rosła, dobrze zbudowana, o silnie rozwiniętych ramionach i biodrach oraz muskularnych nogach i spracowanych robotą w polu rękach. Tylko jej duże, niebieskie oczy, nadają twarzy jakiś niezwykły wyraz, zwłaszcza, że na tej napozór zdrowej, rumianej, twarzy, przebija się jakby cierpienie czy bojaźń. Oczy dziewczyny są silnie podkrążone sinością a nozdrza drgają ustawicznie, jakby łapały oddech.

Po powrocie z robót polnych modli się Wołoszynówna szeptem, a pod wieczór zapada zwykle w sen, podczas którego przechodzi podobno cierpienia męki Chrystusa Pana i wówczas krwawią opisane wyżej rany.

Zwykle w czasie snu przemawia, nawołując do modlitwy i objawiając gorące przejęcie się męką Zbawiciela.

Wspomniany wyżej dziennikarz podaje, że zjawisko to czyni istotnie wrażenie stygmatyzacji, t. j. znanego w mistyce i nauce zjawiska bolesnego napiętnowania ranami Chrystusowemi.

Dodać należy, że Wołoszynówna, córka rolników z Krasnego, przybyła swego czasu do Młynów z księdzem, u którego służyła w Majdanie sieniawskim, a kiedy został on przeniesiony w okolice Żółkwi, pozostała w Młynach, gdzie wstąpiła na służbę do gospodarza Waczki.

## Powódź skarg w prokuraturze

### na tle baru „Ziemiańskiego"

Do prokuratora Fürstenberga wpłynęła prośba Wilhelma Kellera, właściciela zakładu gastronomicznego pod firmą „Bar — Gospoda Ziemiańska" przy ul. Mazowieckiej 14. W skardze do prokuratora Keller podaje, iż współdzierżawca domu Stefan Cendrowski brał zaliczki od dozorcy domu, od p. Marji Górzyńskiej it. p. Na zabezpieczenie sumy w wysokości 5.000 zł. Cendrowski wydał Górzyńskiej weksle, które zostały zaprotestowane. Po wyremontowaniu lokalu zażądał od Kellera 5.000 zł.; po kilku dniach jednak zażądał 20.000. Gdy Keller odmówił mu zapłaty, wówczas Cendrowski oskarżył Kellera przed prokuratorem, drugą zaś skargę złożył do Sądu Okręgowego do wydziału cywilnego. Sąd otrzymawszy skargę, nałożył sekwestr na lokal w kilka tygodni po uruchomieniu przedsiębiorstwa.

Keller w swej skardze do prokuratora nazywa Cendrowskiego oszustem i aferzystą. W zakończeniu Keller prosi prokuratora o pociągnięcie Cendrowskiego do odpowiedzialności karnej. Sprawa przedstawia się tembardziej zagadkowo, że obydwaj byli przed kilku miesiącami wspólnikami, a niepowodzenie w interesach spowodowało awanturę.

Niewątpliwie dochodzenie, prowadzone przez prokuratora Fürstenberga ustali istotną przyczynę zatargu pomiędzy restauratorem a współdzierżawcą domu.

## Wyniki gonitw z dnia 5 października

Gon. 1. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.500 zł. 1) May Wong, ż. Dorosz, 2) Markita, 3) Taiga. Wygr. w 1 min. 8 sek. w walce, o łeb. Tot. 16 zł.

Gon. 2. Dyst. 1.100 m. Nagr. 2.100 zł 1) Jagienka II, ż. Stasiak, 2) Otello (12), Wygr. w 1 min. 8,5 sek łatwo, o 2,5 dług. Tot. 6,50 zł.

Gon. 3. Dyst. 2.400 m. Nagr. 1.000 zł. (płoty) 1) Galahad, j. Dylik, 2) Talar (21), 3) Kronos (199,50), 4) Sfinks (36), 5) Lala Roukh (40,50), 6) Eclair II) (88,50), 7) Golden Boy II (41), 8) Konstancja (1,077), zero Passiflora II (36). Wyc. Lionardo i Ilonka. Wygr. w 2 min, 45 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 11, fr. 6,50, 6,50 i 21,50 zł.

Gon. 4. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Rywalka, ż. Fomienko, 2) Sandomierz, (16,50). 3) Hipoteza (75), 4) Orangade (19), 5) Memoria (279), 6) Ruli (66,50), 7) Homer (57), 8) Opuma (91,50). Wyc. Rumak, Hardy i Papryka. Wygr. w 1 min, 9 sek. łatwo o 3 dług. Tot. (17), fr. 8,50, 7 i 14 zł.

Gon. 5. Dyst. 2.100 m. „Hcp. „Leszna" 6.000 zł. 1) Fidelio, j. Pulc, 2) Tamka (28), 3) Surma III (51), 4) Wicher III (36,50), 5) Babinicz (72,50), 6) Dam (96), 7) Los II (355), 8) Torreadore (35,50), 9) Cagliostro (87,50), 10) Jumar (17,50). Wygr. w 2 min. 15 sek. łatwo o 2,5 dług. Tot. 39,50, fr. 11, 10,50 i 15 zł.

Gon. 6. Dyst. 1.100 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Happy ż. Nowak, 2) Giorgetta (31) i Tęczyn (145,50), 4) Orgia (69), 5) Donetta (12,50), 6) Maczuga (42). Wyc. Knigth, Gwiazdor, Gliisza, Hannibal i Miss Royal. Wygr. w 1 m. 10 sek. wysyłany, o 2,5 dług. Tot. 13,50, fr. 8, 8,50 i 19 zł.

Gon. 7. Dyst. 1.600 m. Hcp. „Krakowski" 66.000 zł. 1) Nalewka, ż. Gill, 2) Ice (20), 3) Grawer (42), 4) Łoza 22,50), 5) Cezarewicz (165,50), 6) Golden Flash (36), 7) Fuszer (106,50), 8) Pirandello (70,50), 9) Latona 2,50). Wyc. Metropol i Allerte. Wygr. w 1 min. 39 sek. w zaciętej walce o łeb. Tot. 27, fr. 9,50, 8,50 i 11 zł.

Gon. 8. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł, 1) Kubań ż. Gill, i Norwegja, ż. Stasiak, 3) Keen (19), 4) Delfina (23,50), 5) Indolence (66,50). Wyc. Efront, Espagnola, Majowa, Fatma II, Numer II, Isola Bella, Lorraine, Fanega i Grazia. Wygr. w 2 min. 18 sek. w zaciętej walce, łeb w łeb. Tot. 11,50 i 7 zł. fr. 11 i 7,50 zł.

Gon. 9. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Rewers, j. Kuszczeruk, 2) Normandja, (18), 3) Lirnik (40), 4) Łysa Góra (18,50), 5) Ochotna (26,50), 6) Achmed (20). Wygr. w 2 min. 23 sek. łatwo o 3 dług. Tot. 21, fr. 10 i 9,50 zł.

## Tempo! Tempo!

# Obiad w Nowym Jorku

### Od kuchni romantycznej do baru automatycznego

Pora obiadowa w Nowym Jorku mija taksamo w ożywionem gorączkowem tempie, jak i cały pracowity dzień. Zaledwie rozpoczyna się 2-godzinna przerwa, przeznaczona na spożycie posiłku, z wszelkiego rodzaju biur, sklepów, urzędów, wysypują się tłumy ludzi, które biegną spożyć obiad. Wstąpmy do jednej z najpopularniejszych restauracyj nowojorskich i zobaczmy, jak odżywiają się Amerykanie. Wszystkie stoliki są zajęte. Szybko i zwinnie poruszają się na salach kelnerki, przeważnie uszminkowane, uczesane a la Greta Garbo, Marlena Dietrich lub Sylvia Sidney. Wszystkie są ładne, młode i zgrabne. Te dziewczęta i kobiety, które siedzą przy stolikach — urzędniczki, lub ekspedjentki, stałe bywalczynie restauracji, są również ładne i w podobny sposób ucharakteryzowane. Jedzą pośpiesznie i łakomie i rozmawiają. Czy chcecie wiedzieć o czem rozmawiają? Oczywiście, o miłości i o swoim ostatnim flircie.

Mężczyźni jedzą również w szybkiem tempie, jak i dziewczęta.

— Jedzenie jest mało interesującą sprawą — powiedział kiedyś jeden z nowojorczyków, zapytany o przyczynę tego dziwnego pośpiechu przy jedzeniu. I dlatego ludzie w Ameryce poświęcają sprawie jedzenia mało czasu. Poprostu jest to tak, jakgdyby auto nabierało zapas benzyny potrzebnej do odbycia dalszej podróży. Posiłek, to właśnie benzyna, która daje posiłek człowiekowi-maszynie. Żując pośpiesznie potrawy, mężczyźni rozmawiają również. O czem? Mówią o ostatnich zawodach sportowych i o wypadkach kryminalnych.

**OBIAD ZA 40 DOLARÓW**

Nie wszyscy jednak Amerykanie jadają tak pośpiesznie. Wśród niezliczonych tysięcy tłumów, szarych, pracujących rzesz, są i tacy szczęśliwcy i wybrańcy losu, którzy mają dość czasu na to, aby udać się na obiad do jakiejś stylowej restauracji, np. w Radio - City. Jest tam wytworna restauracja, umeblowana całkowicie w stylu Ludwika XIV, gdzie można dostać różne historyczne potrawy, jak np. filet a la Malbo rough. Pozatem przygrywa dyskretna i piękna muzyka, a pokoje toną w kwiatach. Oczywiście, jest to restauracja bardzo droga i najskromniejszy obiad kosztuje tutaj 20 dolarów, przeciętna zaś cena obiadu złożonego z paru dań, wynosi 40 dolarów. Oczywiście, że smakosze, którzy tu przychodzą na posiłek, nie spieszą się i spożywają przysmaki w tempie powolnem, iście europejskiem.

**AUTOMATY**

W zmechanizowanej Ameryce, wszelkiego rodzaju automaty, wydające potrawy, zajmują również niepoślednie miejsce. Istnieje cały szereg barów - automatów, w których można dostać obiad po bardzo niskiej cenie. Po takim obiedzie w barze - automacie można wpaść także do Tea Room, również automatu, gdzie za minimalną cenę otrzyma się filiżankę wonnej herbaty lub kawy.

Ciekawe jest również zajrzeć, jak wyglądają kuchnie w prywatnych mieszkaniach mieszkańców Nowego Jorku. Otóż ostatnio, w nowych budynkach, przeważnie przeznaczonych dla kilku rodzin, urządzone zostały kuchnie wspólne. Aby jednak nie powstawały między gospodyniami scysje o kolejność gotowania potraw, urządzono bardzo ciekawe i oryginalne piece kuchenne, a mianowicie w kształcie jakby wielkiego bębna, podzielonego na 6 części. Przy każdej z części umieszczony jest wysoki stołek, na którym siada gospodyni i pilnuje gotowanych przez siebie potraw. W ten sposób każda z nich gotuje na swojem własnem ognisku, a jednocześnie mają okazję do miłej pogawędki podczas gotowania.

**KUCHNIA ROMANTYCZNA**

Nie myślcie jednakże, że trzeźwy, pełen materjalizmu Nowy Jork, pozbawiony jest romantycznego wdzięku. I co zabawniejsze, romantyzm ten ukrywa się w przybytkach sztuki kulinarnej. Istnieje szereg bardzo ciekawych restauracyj, lokali umeblowanych autentycznemi sprzętami z epoki Renaissansu czy Empiru, które stanowią przedziwne milieu, gdzie gromadzi się nowojorska bohema. Pozatem nie brak jest również romantycznych spelunek w stylu portowych tawern czy też wiedeńskich wesołych knajpek. Jednakże najpopularniejsza i najwspanialej urządzona wśród nich jest restauracja Noka - Noka. Jest to lokal, w którym dekorację stanowią drzewa palmowe, a naczynia zrobione są ze skorup orzecha kokosowego. W powietrzu unosi się woń egzotycznych kwiatów, z głębi dobiegają tony banjo, a gości obsługują urocze kelnerki w strojach egzotycznych, silnie obnażone, smagłe piękne dziewczęta w wieńcach kameljowych.

Jest również i inna jeszcze kawiarnia, która słynie z tego, że gromadzą się w niej przedstawiciele literatury i plastyki. Umeblowana jest sprzętami gotyckiemi i niejednokrotnie, jeśli utworzy się sprzyjająca atmosfera, można tam słyszeć cudowną poezję Danta, deklamowaną z zapałem w śpiewnej mowie włoskiej przez jakiegoś amerykańskiego wielbiciela i wyznawcę wielkiego poety Renaissance'u.

## „Gumowe" jaja

Farmer Herman Cremland z Kalifornji, demonstrował ostatnio przed grupą ekspertów jaja kurze, które padając nie ulegają rozbiciu. Skorupa ich jest tak elastyczna, że jaja te mogą być krajane nożem lub nożycami. Zapytany o sposób, w jaki je otrzymuje, Cremland oświadczył, że rozpoczął swe doświadczenie z kurami 5 lat temu. Mianowicie, zaczął swym kurom dodawać do zwykłego pokarmu ziarna i siekane liście roślin, produkujących sok kauczukowy. Następnie, powiększał stale dozy, dobierając specjalne kury, które chętniej od innych przyswajały sobie mieszany w ten sposób pokarm. Rezultatem długoletnich doświadczeń farmera jest nowy gatunek kur, niosących jaja w elastycznej, lub jakby się można wyrazić inaczej, gumowej skorupie.

Eksperci stwierdzili, że owe „gumowe jaja" tak w smaku i jak co do swej wartości odżywczej w niczem nie ustępują jajom zwykłym. Farmer Cremland i eksperci sądzą, że otrzymane rezultaty będą miały wielkie znaczenie handlowe.



## KLEKSY

### Męska zagadka

Pan Damazy Nudziarski zredukowany przed trzema laty urzędnik, otrzymał znowu posadę. Nie żadne tam zastępstwo, ani miesiąc na próbę, nie pan Damazy został przyjęty na stałe i od pierwszego rozpoczął w okienku urzędowanie.

Małżonka jego pani Kordula, nie posiadała się z ukontentowaniaj; jej rozłożyste kształty podrywane wewnętrznemi wybuchami radości, miotały się po mieszkaniu, pląsając wokół małżonka, który znów stał się panem i karmicielem.

Po pewnym czasie, gdy pan Damazy siedział w biurze, do ich mieszkania zjawił się jakiś typ i wręczył pani Korduli parę żółtych kartek.

Zaległy podatek od psa, który zdechł trzy lata temu i kara za niezameldowanie i wymeldowanie sublokatora, który miał zamiar wynająć pokój ale się rozmyślił.

Na okrzyki protestu pani Korduli, przybyły doradził, aby natychmiast udała się do urzędu i wyjaśniła niedokładności w okienku ósmym.

Pani Kordula poszła tam niezwłocznie i jakież było jej zdziwienie, gdy w ósmym okienku ujrzała własnego męża.

— Ach, Damazy, ty tu? — zawołała radośnie garnąc się do okienka.

Pan Damazy spojrzał na nią niechętnie z nad okularów, jego surowe oblicze nie drgnęło nawet.

Proszę stanąć w kolejce! — zgromił ją oschłym tonem.

Zmieszana nieco pani Kordula cofnęła się na koniec ogonka i wyczekała na swoją kolej.

— Pani w jakiej sprawie? — zapytał ją małżonek, głosem który się wydał jej obcy.

— Widzisz, przysłali do nas te papiery...

Pan Damazy wyszarpnął je małżonce z ręki i przejrzał kolejno.

— Pani nazwisko? — spytał surowo urzędnik.

— No cóż to, udajesz, że mię nie poznajesz, nie rób komedji Damazy... — wołała żona spoglądając na niego, jak na warjata

— Jestem tu urzędnikiem i spełniam swoją funkcję, pytam się panią o nazwisko?

— Czyś ty oszalał Damazy mam twoje własne nazwisko, Nudziarska...

— Dowód pani posiada?
— Przecież wiesz sam, że nie...
— To źle, trzeba mieć dowód, więc o co pani chodzi?

— Ja w sprawie tego podatku od czarnego Filusia...

— No cóż, proszę pani, podatek trzeba zapłacić...

— No tak, ale wiesz przecież, że Filuś skonał trzy lata temu.

Jeżeli pani twierdzi, że piesek zdechł trzy lata temu, musi to pani udowodnić, trzeba mieć odpowiednie zaświadczenie...

— Ależ Damazy, czyś ty ogłupiał, przecież Filuś skonał niemal na twoich rękach.

— Proszę się liczyć ze słowami, obraża pani urzędnika w czasie urzędowania, co zaś do psa to musi się pani wystarać o zaświadczenie administracji domu o zgonie psa, dwie fotografje psa poświadczone przez instytut weterynarji, o tożsamości, świadectwo szczepienia ospy... i proszę przyjść z metryką, dowodem osobistym, biletem wstępu na wystawę drogowa...

— No a co z tym sublokatorem? Przecież sam wiesz Damazy, że u nas nie mieszkał, spał tylko jedną noc i wyniósł się spowodu tych pluskiew.

— Skoro pani twierdzi, że sublokator mieszkał 24 godziny, to powinna go była pani zameldować. W przeciwnym wypadku muszą państwo zapłacić karę.

— Ależ zastanów się Damazy przecież państwo to my sami ty i ja...

— Państwo to my obywatele — zaprzeczył pan Damazy, Państwo nie może nic stracić, no ale nie mam tu czasu na rozmowy, proszę zebrać potrzebne dokumenty i przyjść innym razem. Następny proszę!

Pani Kordula powracała do domu zupełnie zdruzgotana.

— Tak, tak, — myślała, mężczyzna potrafi być również zagadką...

A pan Damazy urzędując dalej w okienku myślał. — Nie mogę się bawić w rodzinne sentymenty, bo mię gotowi znów zredukować, jak urząd to urząd.

**Jur.**

## Jak sędzia abisyński

### Rozstrzygnął spór o talara

Jedno z pism angielskich podaje ciekawy epizod jaki rozegrał się niedawno przed sądem w Addis Abebie.

W stolicy Negusa, zdarzyło się, że pewien Abisyńczyk skradł drugiemu talara. Poszkodowany zwrócił się do policjanta, który wobec nieprzyznania się domniemanego złodzieja do zarzucanego mu czynu zaprowadził obu Abisyńczyków do sądu. Sędzia nie mogąc ustalić wyraźnie winy lub niewinności oskarżonego wydał oryginalny wyrok:

Obu przeciwników polecił skuć kajdanami w ten sposób, że prawa ręka poszkodowanego skutą była z lewą ręką domniemanego złodzieja. Jednocześnie stronom oświadczono, że kajdany mogą być zdjęte dopiero wówczas, gdy poszkodowany otrzyma zwrot swego talara, lub też daruje winę domniemanemu złodziejowi.

Z początku obaj przeciwnicy ku uciesze gawiedzi przyglądającej się rozprawie sądowej, która według zwyczaju przyjętego w Abisynji odbywała się na otwartem miejscu, w szopie o trzech ścianach, — zaczęli się w najokropniejszy sposób łżyć. Wreszcie udali się do jednej z pobliskich winiarni, gdzie poszkodowany przy lampce wina zrzekł się pretensji o nieszczęsnego talara. Pogodzeni obecnie przeciwnicy udali się do sędziego z prośbą o uwolnienie ich z kajdan, za co zapłacić musieli 2 talary. Odtąd postanowili nigdy nie wszczynać sporu o marnego talara.

**FRANCIS DE CROISSET** 39)

# DAMA z MALAKKI

### POWIEŚĆ

**AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WAŃKOWICZOWEJ.**

— Jakież to duże — zawołała Audrey.

— To jedyny większy pokój i niema ani gazu, ani elektryczności. Wodę czerpiemy ze studni. Pokoje, które widzisz tam za otwartemi drzwiami, to istne celki. Jesteś honorowym gościem, więc dostaniesz własną łazienkę, których jest tylko dwie w domu. Trochę tu prymitywnie, ale w oknach mam żelazne kratki, a siatki od moskitów nie są dziurawe.

— Pokaż mi moją celę — prosiła Audrey.

— Nie, nie zaraz. Mam dla ciebie niespodziankę.

— Jeszcze?

— Tymczasem napij się czegoś zimnego Boy puść w ruch „pankę".

Długi kawał płótna zawachlował na suficie.

Wesołe szczekanie, frenetyczny galop: to dwa wyżły, trzy foxteriery i dwa kokery rzucały się na Roberta.

— To moja sfora. Jeśli ci się bardzo chce pić, polecam sok z ananasów.

Lou - Su wszedł i skinął na Roberta.

— Idź. Niepodzianka gotowa. Idź za przewodnikiem. W środku pokoju, na stole, królowała fotografja sułtana, wycięta z jakiejś gazety i otoczona ramką z liści.

— Nieznośny z ciebie chłopak — Audrey zwinęła gazetę w kulkę i cisnęła nią w Roberta.

— Otóż i Wilfordowie — krzyknął. — Czy aby tylko Mabel przywiozła mi moją małpkę?

— Jest rozkoszna — mówiła Mabel, wchodząc do pokoju. — Trzymała w ramionach małpeczkę o głowie starca, która wydawała z siebie ptasi krzyk. — Trzeba jej będzie znaleźć towarzysza — dodała — samotność, to taka smutna rzecz dla kobiety.

Uściskała Audrey.

— Moja złota, tak ci do twarzy w spodenkach.

— Gdzie twój małżonek? — spytał Robert.

— Patrik? Słania się pod ciężarem strzelb i nabojów. Ma niezłomny zamiar zabić coś, wszystko jedno co.

— To prawda — usłyszeli wesoły głos. — Ale tymczasem umieram z głodu, nie jadłem dziś jeszcze nic.

Kiedy, wiele później, Audrey wspominała to śniadanie, wydawało się jej zawsze, że było prologiem jej drugiego życia: living-room, purpurowe krzaki za oknem, dziwaczne chińskie potrawy, których nie potrafiła jeść pałeczkami, ku wielkiej uciesze towarzystwa, gramofon wygrywający foxtroty i rumby, rozpaczliwa ucieczka małpki, ściganej po całym pokoju przez sforę psiaków, młoda beztroska przyjaciół — zaimprowizowany „bal", na którym Wilford tańczył z nią, Mabel z Lou-Su a Robert wykonywał taneczne „pas" z małpką, nagły koniec deszczu, wzmożone zapachy dżungli, drzemka na matach i tapczanach przy akompaniamencie głośnej kołysanki, złożonej z krzyku ptaków i szumu skrzydeł, zasłyszany przez sen warkot samochodu, otwierające się drzwi, gremjalne przebudzenie i panika na widok sirdara Ramana, adjutanta sułtana, który zdumiony i uroczysty zrazem skłaniał nisko swój różowy turban.

— Proszę mi wybaczyć zbyt wczesny przyjazd i przerwanie snu — zwrócił się do Audrey, która poznała teraz hinduskiego oficera z Rażputany. — Jego książęca mość poleciła mi zaprosić panią na obiad na niedzielę, to znaczy jutro, jak również pana Roberta Lyndstone'a i jego gości.

— Książę jest bardzo łaskaw — odparła Audrey. — Jazda na łodzi komendanta była czarująca. A co do jutrzejszego wieczoru... — Pytający wzrok skierowała na przyjaciół.

— Proszę odpowiedzieć księciu, że przyjmujemy z wdzięcznością zaproszenie — odparł Robert.

— Jego Książęcej Mości — zwrócił się znów sirdar Raman do Audrey — wydaje się, że pani nie zna dotąd Udaigor - Lamy i jego okolic, wobec czego raczył udzielić mi przywileju pokazania ich pani, dzisiejszego popołudnia, jeśli to pani dogadza.

— Oczywiście! Możemy zaraz ruszyć. Mabel pojedziesz z nami?

— Trochę jestem zmęczona i obiecałam Patrikowi, że przyjadę później do niego asystować mu przy mordowaniu niewinnych zwierząt.

— Czy myślisz, że mogę pojechać do Udaigor-Lamy w spodniach? — spytała szeptem Mabel Audrey.

— Chcesz się tu koniecznie stroić? Czy masz jakąś suknię na jutrzejszy wieczór?

— Skromniutką sukienkę obiadową. A ty?

— Również skromniutką sukienkę.

— Będę gotowa za sekundę — mówiła Audrey sirdarowi — wezmę tylko kask i kodak.

— Co zobaczymy na początek? — spytała Audrey, siadając do otwartego samochodu.

— Zrobimy wycieczkę na brzeg morza, to nam zabierze trzy kwadranse czasu. Potem moglibyśmy się zatrzymać na chwilkę w pawilonie myśliwskim Jego Książęcej Mości i napić się tam herbaty.

Audrey miała ochotę się spytać czy Jego Książęca Mość będzie obecna. Pragnęła tego spotkania i bała się go.

— Później zwiedzimy świątynię. Obawiam się, że na ogród botaniczny zbraknie nam dziś czasu.

— Ogród botaniczny tu? — pomyślała Audrey. — W jakim celu?

W oddali fajerwerki zieleni strzelały prosto w niebo.

Przejeżdżali przez wieś malajską. Uszczęśliwiona Audrey kazała zatrzymać samochód.

(C. d. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretarjat), 666.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa zł. 2.30 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64 — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA